

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

15 (30)

LISTOPAD 1992

CENA: 3000 zł

POIKWITZ, Kath. Kirche

Polkowice - widok z pocz. XX w.



Apel o pomoc!

str. 2



Straż Miejska po przeprowadzce

9 listopada odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby polkowickiej Straży Miejskiej. Do wyremontowanego budynku przy ul. Targowej 11 przybyli przedstawiciele władz miejskich, policji, komendanci podobnych placówek z województwa, księża proboszczowie, dyrektorzy polkowickich szkół, sponsorzy, którzy pomogli przy organizacji nowej placówki i wielu innych zaproszonych gości.

Komendant Straży Miejskiej w Polkowicach st. of. op. Leszek Słoński korzystając z obecności polkowickiej prasy, podziękował wszystkim mieszkańcom miasta, którzy ze zrozumieniem odnoszą się do działalności Straży Miejskiej i wydatnie w jej funkcjonowaniu pomagają. Wraz ze swoimi pracownikami i komendantem Komisariatu Policji zadeklarowali ciągłą poprawę stanu bezpieczeństwa publicznego w mieście.

My naszym stróżom prawa i ładu życzymy spełnienia tych założeń i wyraźnego spadku przestępczości na terenie miasta i gminy. Życzymy im jak najmniejszej ilości pracy, mając świadomość, że życzenia te są równoznaczne z życzeniami spokojnego życia kierowanymi do mieszkańców Polkowic.



(9)

Co w polkowickiej Weście?

Obceni Westa nie może zawierać nowych umów ubezpieczeniowych, ani przedłużać już zawartych. Przyjmowane są jedynie składki z obowiązkowego ubezpieczenia - mówi kierownik Agencji Westy w Polkowicach Kazimierz Kikut. Przypomnijmy - od 11 września przeciw przesowi Westy Life toczy się postępowanie Prokuratury, która zarzuca firmie prowadzenie działalności ubezpieczeniowej kosztów leczenia w kraju osób fizycznych, wbrew warunkom określonym przez Ministra Finansów. Doniesienia prasowe mówią o inicjatywie firm zachodnich, skłonnych do udzielenia kredytu.

W Polkowicach około 20% wszystkich ubezpieczających się jest klientami Westy. Dane takie uzyskałam od kierownika Agencji. Nie otrzymałam danych liczbowych, gdyż takowe objęte są tajemnicą służbową. W przypadku

upadłości firmy uruchomiony zostanie fundusz ochrony ubezpieczonych, na który to placą wszyscy prowadzący jakąkolwiek działalność, w wysokości 100% przy ubezpieczeniu na życie, 90% przy ubezpieczeniach obowiązkowych i 50% przy innych dobrowolnych. Świadczenia oczywiście wypłacane będą w przypadku zaistnienia szkody. Główną przyczyną uzasadniającą podjęcie decyzji cofającej Weście zezwolenie na prowadzenie działalności ubezpieczeniowej była utrata płynności finansowej.

Wszyscy oczekują postanowień rozstrzygających o losach Westy. Na razie nastąpiły zmiany w zarządzie spółki. Z funkcji prezesa Rady zrezygnował Janusz Baranowski. Nowym prezesem została Wiesława Wróbel.

Anna Chmielecka-Budzan

Pomóżmy dzieciom!

W niedzielę, 15 listopada br. na drodze nr 3 doszło do przerażającego w skutkach wypadku samochodowego. W wyniku czołowego zderzenia z autobusem zginęło czworo mieszkańców Polkowic, podróżujących fiatem 126 do Wiselki. Śmierć ponieśli państwo Wygnaniec, ich córka Magdalena oraz Eugenia Huzarska. Irena i Ryszard Wygnańcowie osierocili 12-letnią Annę. Eugenia Huzarska była matką trojga dzieci: Marii, Michała i Piotra.

Z inicjatywy polkowiczian, którzy chcieliby pozostać anonimowi, przy Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice zostały utworzone dwa konta bankowe. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrego serca, którzy zechcieliby pomóc dzieciom w nieszczęściu o wplaty.

Konto z hasłem: „Pomoc dla Anny” BS Polkowice nr 3157-271-1

Konto z hasłem: „Pomoc dla Marii, Mikołaja i Piotra” BS Polkowice nr 3157-271-2



Poznajemy bliżej swoich radnych

Edward Biegun

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, żonaty. Był radnym ostatniej kadencji Rady Narodowej. Ma więc doświadczenie i skalę porównawczą pracy jako radny. Zawodowo pracuje w Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum”, pełniąc funkcję Prezesa Zarządu.

„Czasu wolnego nie mam zbyt dużo - mówi p. Biegun - V rok studiów na wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, zajęcia z młodzieżą, uprawa działki pochłaniająca wszystkie wolne chwile, których coraz częściej mi brakuje. Jako prezes SM „Cuprum” muszę rozwiązywać szereg trudnych problemów mieszkaniowych członków spółdzielni.

Chciałbym, aby mieszkańcom naszej gminy żyło się lepiej, aby w naszej gminie nie było problemów nie rozwiązanych w czasie kadencji tej Rady Miejskiej. Jak wygląda miasto Polkowice wszyscy widzimy, jak żyjemy w tym mieście oceniamy nasi wyborcy”.

Pan Biegun był znanym na Dolnym Śląsku lekkoatletą, Mistrz Polski Juniorów z 1970 roku w skoku w dal. Obecnie jako instruktor LA, sędzia LA aktywnie uczestniczy w życiu sportowym gminy. Jego hobby to działka, lubi kwiaty, zieleni. Był i jest gorącym rzecznikiem odbudowy zieleni w mieście, jest wrogiem brudu, brzydoty i braku poszanowania mienia społecznego.

Postanowienia Zarządu Gminy

Radio Legnica u nas?

„Radio Legnica” działające na falach UKF zamierza zwiększyć zasięg emisji swoich programów. W związku z tym złożyło Zarządowi Gminy ofertę nawiązania współpracy, która mogłaby polegać na:

- całodobowej emisji programu „Radia Legnica” na terenie gminy,
- codziennej informacji „Radia Legnica” o życiu gminy,
- promocji zamierzeń i dokonań władz samorządowych gmin,
- odpłatnej reklamie działalności podmiotów gospodarczych funkcjonujących na terenie gminy,
- transmisji imprez.

Zarząd Gminy postanowił negocjować warunki umowy uzależniając je od wysokiej jakości odbioru programu radiowego na terenie gminy.

Fundacja Pomocy Wsi Polkowickiej

Zarząd Gminy uznaje za konieczne powołanie Fundacji Pomocy Wsi Polkowickiej, której przedmiotem działania będzie wspieranie wszelkich kroków zmierzających do pobudzenia aktywności gospodarczej mieszkańców wsi, nadrobienia opóźnień cywilizacyjnych głównie w infrastrukturze technicznej, dostosowania profilu produkcji rolnej do wymagań ekologii oraz rynku.

Co z budżetem na 1993 r.?

Obecna ustawa o dochodach gmin, zasadach ich subwencjonowania obowiązuje do końca bieżącego roku. Nowa ustawa, która ma obowiązywać w roku przyszłym jest w opracowywaniu. W chwili obecnej nie ma podstaw prawnych do przedłożenia Radzie Miejskiej projektu budżetu na 1993 rok. Mimo to w Urzędzie Gminy i jednostkach organizacyjnych gminy trwają prace nad budżetem. Wielkość dochodów gminy w roku '93 przyjęto na poziomie dochodów roku bieżącego tj. 250 mlrd. zł.

Polkowicki Program Mieszkaniowy

W Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa odbyło się spotkanie na temat Polkowickiego Programu Mieszkaniowego. W spotkaniu trwającym blisko 5 godzin udział wzięli: pani minister I. Herbst, pan wiceminister St. Nainiger oraz doradca ministra J. Bodnarczuk ze strony naszej gminy pan E. Stańczyzyn oraz pan M. Gnych. Efektem spotkania są następujące wnioski:

- 1 System opracowany w Polkowicach nie budzi większych zastrzeżeń od strony prawnej, stwierdzono, że spółka z o.o. jest odpowiednim podmiotem do realizacji tego przedsięwzięcia.
- 2 Polkowicki pomysł winien zostać uzu-

pełniony o opracowane w Ministerstwie zasady nowego ładu mieszkaniowego. Cały pakiet materiałów w tej sprawie będzie gotowy do końca listopada skierowany do uzgodnień międzyresortowych.

Zadeklarowano objęcie Polkowickiego Programu Mieszkaniowego patronatem Ministerstwa polegającym na synchronizacji działań zmierzających do wdrożenia nowego ładu mieszkaniowego kraju.

- 3 Polkowicki Program Mieszkaniowy powinien składać się z tzw. budownictwa kontraktowego wspomaganego przez kasy mieszkaniowe oraz budownictwa czynszowego.
- 4 Uruchomienie przedsięwzięcia musi być poprzedzone dokładnym zbadaniem zasobności finansowej potencjalnych nabywców mieszkań ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń związanych z restrukturyzacją KGHM SA (wzrost bezrobocia, spadek dochodów rodzin).
- 5 W roku bieżącym przedsięwzięcia nie będzie można uruchomić. Należy więc zadbać, by środki zabezpieczone w tym roku, nie zmieniły swego przeznaczenia w budżecie roku 1993.
- 6 Równolegle należy wzmocnić poszukiwania obcych kapitałów chętnych do inwestowania w budownictwo mieszkaniowe, głównie jednorodzinne.

Dorota Niewiadomska

W dniach 26-31.10.1992 gościliśmy w naszej gminie delegację z miasta Olham w Wielkiej Brytanii, która została zaproszona przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju

kawiarence Sarasvati oraz wycieczka do Książa.

Tak przygotowana wizyta odniosła efekt w formie podpisanego porozumienia w dniu 31.10.92 r. w

cznych. Strona brytyjska czyli pani Casson zadeklarowała pomoc w zakresie przygotowania programu, nawiązania kontaktów z Pitman Examination Institute oraz pomoc w przeszkoleniu grupy nauczycieli, którzy zostaliby pracownikami MSS. Również okaże wsparcie we wdrożeniu angielskiego systemu szkolenia zawodowego na poziomie szkoły średniej, organizując pobyt w Wielkiej Brytanii osób, które zajęłyby się wdrażaniem tego systemu w naszym regionie.

Ponadto Państwo Sheila i Jan Casson podejmą starania w Radzie

Miejskiej Oldham, aby miasto Polkowice i Oldham nawiązały przyjacielskie kontakty, które w przyszłości mogłyby zaowocować wspólnymi przedsięwzięciami w wielu dziedzinach.

Jak widać, z treści porozumienia wynika, że mamy realną szansę na to, aby przy okazji uruchomienia MSS zrealizowały się inne przedsięwzięcia, które pozwoliłyby rozszerzyć ofertę gospodarczą, edukacyjną i kulturalną w naszej gminie.

JeSzyk

Blżej Europy

Miasta i Gminy Polkowice oraz Agencję Rozwoju Regionalnego „Arleg” w Legnicy i Zarząd Miasta Polkowice. Strona angielska przyjechała z wieloma ofertami współpracy, gdzie głównym punktem była oferta utworzenia w Polkowicach Międzynarodowej Szkoły Sekretarek.

Warunkiem zawiązania współpracy było zapoznanie się Anglików z miastem i regionem, który mógłby stanowić zaplecze dla inicjatyw podejmowanych w duchu porozumienia. W programie pobytu był dzień, podczas którego nasi goście oglądali przedsięwzięcia na terenie miasta (szkoła ponadpodstawowa, PGKiM, biblioteka, Bank Spółdzielczy, Straż Miejska, redakcja Gazety Polkowickiej i TV kablowej). W programie było również zwiedzanie Legnicy. W przerwach pomiędzy prowadzonymi rozmowami znalazł się czas na chwilę relaksu, spotkanie z młodzieżą w Zespole Szkół, udział w lekcji języka angielskiego, pobyt w

Urzędzie Gminy, w obecności dwóch ekip TV - polkowickiej i lubińskiej. W treści porozumienia znalazło się potwierdzenie zainteresowania utworzenia Międzynarodowej Szkoły Sekretarek w Polkowicach. Partnerzy rozpoczną działania w celu przygotowania organizacyjnego i otrzymania funduszy z EWG i Rządu Brytyjskiego. Podstawowymi zadaniami szkoły byłoby:

- kształcenie sekretarek na poziomie międzynarodowym w zakresie języków obcych i stenografii,
- kształcenie sekretarek w zakresie administracji, finansów i korespondencji z nowoczesnych biurów urzędów technicznych,
- nauczanie kultury zawodu i kultur innych krajów.

Strona polska czyli Gmina Polkowice i Agencja Rozwoju Regionalnego wspólnie odpowiedzialne byłoby za organizację prawną szkoły, dokonanie wyboru kadry, zapewnienie lokalizacji i wyposażenia w sprzęt do działań dydakty-

Komu kino?

7 listopada br. został rozstrzygnięty konkurs ofert na przyszłego użytkownika kina „Skarbnik”. Do konkursu stanęło troje mieszkańców Polkowic. Komisja konkursowa postanowiła nie przyjmować żadnej z proponowanych ofert. Powodem był brak informacji na temat wiarygodności oferentów oraz nie spełniające oczekiwań komisji propozycje w zakresie działalności kulturalnej.

Sprawa przekazania kina dobremu gospodarzowi staje się jednak dość pilna, ponieważ ekipa budowlana zapowiada szybkie oddanie obiektu. Komisja zaproponowała przekazanie budynku kina w zarządzanie Domowi Kultury „Impresja”. Propozycja uzyskała akceptację Zarządu Gminy. Ostateczna decyzja jednak uzależniona jest od stanowiska Komisji Oświaty i Kultury. Nie wyklucza to oczywiście powstawania tam przedsięwzięć kulturalnych tworzonych przez innych organizatorów. Rozwiązanie to pozwoli przenieść ciężar działalności estradowo-koncertowej do kina. Natomiast w siedzibie „Impresji” przy ul. Kardynała Kominka można będzie skoncentrować się na działalności rozwijającej zainteresowania i talenty dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców Polkowic.

(wag)

SESJE RADY

12 listopada o godzinie 10⁰⁰ rozpoczęło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Na sali obrad było tym razem nieco tłoczniej niż zwykle, przybyli bowiem laureaci konkursu pt. „Gmina ładna, czysta estetyczna”. Spośród nagrodzonych, Maria Kowalczyk przekazała milion złotych na zabawę andrzejkowo-mikołajkową w swojej wsi, a Krystyna i Stanisław Walicy 1,5 mln. złotych dla Domu Dziecka w Polkowicach i 1,5 mln złotych dla dzieci niepełnosprawnych.

W kolejnym punkcie obrad radni Krawczyzsyn, Sośnicki i Bogacki wyrazili swoje zaniepokojenie i oburzenie z powodu dewastacji zieleni i drzew, niszczenia instalacji oświetleniowej, pozostawiania przez kilka miesięcy wykopów, w których gromadzi się woda. Sytuacja w mieście nie ulegnie chyba zmianie - stwierdzili - dopóki nie pojawi się koordynator wszystkich prac, dbający równocześnie o ład i porządek w mieście.

Kulminacyjnym punktem obrad, moim zdaniem, było sprawozdanie z prac Komisji Rewizyjnej. W roku 1992 Komisja zajmowała się szczegółową analizą zatrudnienia w Urzędzie Gminy, rozliczaniem faktur i sposobem zagospodarowania materiałów z rozbiórki PGKiM, oceną działalności Agencji Rozwoju Regionalnego za I półrocze, rozbieżnościami między kosztami kalkulacyjnymi a kosztami poniesionymi w wyniku remontów obiektów OSiR-u, wydatkami Polkowickiej Telewizji Kablowej do dnia 30.06.1992 roku. Rozliczono również prace wykonywane na rzecz Gminy dotyczące: budowy tymczasowego parkingu wzdłuż ulicy Ociosowej, drogi Żelazny Most-Pieszkowice, rozbiórki bazy PGKiM w Polkowicach.

Spraw, nad którymi pracowała Komisja Rewizyjna, było znacznie więcej. Wyszczególniłam tylko te, do których sformułowane zostały konstruktywne wnioski. W sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy za okres od 01.01-31.12.1991 faktyczne wykorzystanie przyznawanych dotacji na inwestycje zamknęło się kwotą 162.914.322 złotych, a pozostałe należności płatne były w roku 1992. Nie znalazło to odbicia w sprawozdaniu, w związku z powyższym uznano, że sprawozdania te zostały sporządzone nieprawidłowo. Jest to działanie wprowadzające Radę oraz GUS w błąd.

10.09 1992 roku zlecono Terenowemu Zespołowi Usług Projektowych przeprowadzenie szczegółowego rozliczenia prac wykonywanych na rzecz naszej Gminy. Stwierdzono znaczne rozbieżności między kosztami kalkulacyjnymi a kosztami poniesionymi. Rozbieżności takie stwierdzono również podczas oceny kosztów remontów w obiektach OSiR-u. Brakuje aneksów do umów o rozszerzeniu zakresu robót. Aby w przyszłości uniknąć potrzeby wprowadzania aneksów do już zawartych umów z wykonawcą, mających na celu rozszerzenie zakresu robót, Komisja uważa za zasadne, aby aneksem można było rozszerzyć pierwotny zakres prac maksymalnie do 20%, jednak nie więcej niż do kwoty 100 mln zł.

Zobowiązano dyrektora OSiR-u do złożenia

wyjaśnień przed Komisją Rewizyjną, z pracownikami przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące. Przedłożone materiały z rozbiórki bazy PGKiM uznała Komisja za niewystarczające, stwierdzono również brak faktur oraz informacji o zagospodarowaniu materiałów z odzysku.

Wniesiono o zweryfikowanie składu Zarządu Gminy, uwzględniając proporcje członków etatowych Urzędu do członków Rady. Przeprowadzono analizę zatrudnienia w Urzędzie Gminy. Obecnie pracuje 60 osób, tyle samo było 2 lata temu. Wnioskowano, aby Zarząd Gminy wystosował pismo do Urzędu Skarbowego w Lubinie z zapytaniem, od kiedy firmy prowadzące działalność na terenie naszej gminy zarejestrowały swoją działalność, a tym samym zgłosiły obowiązek podatkowy. Do chwili obecnej nie nadeszła odpowiedź.

Wnioskowano, aby sprawozdanie z działalności Agencji Rozwoju Regionalnego za I półrocze '92 było przedstawione na najbliższej sesji. Na bieżąco realizowany jest wniosek dotyczący każdorazowego powiadamiania o terminach i miejscu przetargu.

Ożywiona dyskusja dotyczyła dostępu radnych do publikatorów - Telewizji Kablowej i „Gazety Polkowickiej”. Zaproponowano utworzenie Rady Programowej wybranej spośród radnych, która będzie czuwała nad tym, co podawane jest do publicznej wiadomości - wniosek radnego Krawczyzsyna. „Nie chcemy być cenzorami, lecz czuwać nad zachowaniem proporcji, doradzać, oceniać to, co już się ukazało...”

Komisja uznała za zasadne, aby wnioski z protokołów były publikowane w „Gazecie Polkowickiej”. Wniosek ten nie precyzuje, kto winien je umieszczać - zarząd, przewodniczący czy radni. Nie nie stoi na przeszkodzie, aby Komisja zwróciła się bezpośrednio do „Gazety” o publikację swoich wniosków - uzupełnił przewodniczący Rady.

W kolejnym punkcie obrad, po krótkiej przerwie, radni przez kilka godzin wyrażali swoje zaniepokojenie odnośnie poruszanych spraw, szczególnie jeśli chodzi o stwierdzone nieprawidłowości w zawiązaniu cen robót. Radny Kowalski stwierdził: „Zarząd powinien wypracować zakres działań uniemożliwiających okradanie nas z pieniędzy”. Radny Śnieżko wyraził zaniepokojenie, mówiąc: „Straciliśmy kontakt z ludźmi, a między sobą też nie możemy się dogadać. Ludzie oceniają nas wycinkowo, patrząc na naszą przynależność do spółek”

Radny Krawczyzsyn: „nie panujemy nad ogólnymi działaniami Rady, nie możemy zlecić wszystkich prac Komisji Rewizyjnej. Musimy zastanowić się, jak zorganizować pracę Rady, aby wszystkim się zająć. Nie mamy wglądu we wszystkie sprawy w gminie”. Zaproponował utworzenie klubów, gdzie radni dyskutowaliby o różnych sprawach (już bez diet).

Radny Stańczyszyn nie zauważył współpracy między radnymi. Na zorganizowane przez niego spotkanie przyszło niewielu zainteresowanych.

Konkludując, burmistrz zwrócił uwagę, iż w swojej pracy radni nie zaatanawiają się często nad sprawami najważniejszymi. Powinny nimi być polityczne wskazania celów do jakich nale-

ży dążyć. Zaproponował, aby Zarząd Gminy przygotował i przedstawił do 15 listopada pierwszą wersję planu społeczno-gospodarczego na następny rok. Nad tą wersją planu popracują poszczególne komisje, opracują swoje uwagi i wnioski, a następnie plan powinien trafić pod obrady Rady Miejskiej. Program społeczno-gospodarczy powinien być przedstawiony przed uchwaleniem budżetu. Wydolność finansowa określi zakres przedsięwzięć możliwych do realizacji.

Program taki winien składać się z celów głównych i pośrednich (wymiernych, które można w każdej chwili ocenić i sprawdzić), strategii - czyli dróg, które prowadzą do osiągnięcia celów, założeń - czyli prób analizy otoczenia, w szczególności faktów, które mogą się przyczynić do pozytywnego zrealizowania przedsięwzięć i środków realizacji celów. Powinien być konkretny harmonogram przedsięwzięć.

Planuje się zatrudnienie rewidenta, który będzie wskazywał błędy inspektora nadzoru, przedsiębiorstw. Pewne rzeczy będą już więc sprawdzane, kontrolowane.

Rozważano również możliwość zmiany miejscowości, w której będą organizowane „zielone szkoły” z uwagi na niewystarczające wyposażenie pomieszczeń i zły stan techniczny budynków. Wysłana w celu ostatecznego sprawdzenia warunków bytowych komisja, nie sporządziła żadnego protokołu usterek. Jeden z radnych podał nawet w wątpliwość, czy nad morzem (w Wiselce) jest jod, gdyż w „Panoramie” czytał artykuł mówiący o tym, że jodu nad morzem nie ma.

W wyborach na członka zarządu zgłoszono dwóch kandydatów. Zwyciężył Michał Leńczuk, oświadczając, że nie ważne kto wygrał, ważne jest, aby ten, kto wszedł, godnie reprezentował wyborców.

Posiedzenie Rady Miejskiej trwało do godziny 20⁰⁰. Podjęto szereg uchwał ważnych dla miasta, treść których (w wersji oryginalnej) zostanie zamieszczona w „Gazecie Polkowickiej”.

Anna Chmielecka-Budzan

KOMUNIKAT KOMISJI ZDROWIA

Z uwagi na zlekceważenie stanowiska Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska, oświadczamy, że nie ponosimy odpowiedzialności za zakwaterowanie dzieci w starym budynku w Wiselce na turnusie 02.11 - 22.11.92.

Stanowisko Komisji wyrażono w protokole z posiedzenia Komisji w dniu 15.10.92, cyt.: „Ograniczyć grupy wyjazdowe do czasu wyremontowania obiektu”.

Julita Sejud
Przewodnicząca Komisji Zdrowia,
Opieki Społecznej
i Ochrony Środowiska



16 października 1992 r. Szkoła Podstawowa nr 2 w Polkowicach obchodziła swoje 20-lecie. Z tej okazji odbyła się uroczystość, na którą zaproszono władze miasta, byłych dyrektorów szkoły, dyrektorów wszystkich placówek oświatowych w mieście, proboszczów polkowickich parafii, przedstawicieli ZNP, członków Komisji Oświaty oraz Zarządu przy Urzędzie Gminy, przedstawicieli Kuratorium Oświaty Od-

„Bije Zegar godziny, my wtedy mawiamy: «Jak ten czas szybko mija» - a to my mijamy”.

(St.Jachowicz)



Szkoła Podstawowa Nr 2

wsi. Placówka stała się Zbioreczą Szkołą Gminną. Wraz z upływem czasu zmieniła się struktura wykształcenia nauczycieli, a zmiany dotyczą głównie wzrostu liczby pracowników z wy-

ższym wykształceniem pedagogicznym. Na 48 nauczycieli pracujących obecnie w placówce, 3 pracuje w zawodzie ponad 25 lat. Są również tacy, dla których ta szkoła to jedyne dotychczas miejsce pracy.

Krystyna Borowiec rozpoczęła pracę zawodową 1 października 1972 roku i jest wierna

szkole do dziś. Helena Ziemińska przepracowała 17 lat, Jadwiga Lisiecka 16, a Anna Liberska i Agnieszka Gancarz mogą pochwalić się 15 letnim stażem pracy.

W 1990 roku wprowadzając sześciostopniową skalę oceniania, zmniejszono znacznie listę uczniów nie promowanych. W ciągu ostatnich 14 lat sklasyfikowano 1478 uczniów, wśród których aż 876 otrzymało świadectwa z wyróżnieniem. Losy absolwentów były różne. Z 987 uczniów najmniej kontynuowało naukę w liceach, a w roku szkolnym 1988/89 na 130 absolwentów tylko 19 wybrało szkoły średnie, reszta poszła do szkół zawodowych. Pracują niemal w każdym zawodzie.

Andrzej Chyra jest aktorem, Zbigniew Poczyniak za pół roku będzie księdzem, Emil Stańczyszyn jest dyrektorem PGKiM-u, Andrzej Tańsko sekretarzem w Urzędzie Gminy. Kilku absolwentów jest pracownikami szkoły: Dorota Trzmielewska, Janina Wróblewska, Janusz Smoliński. Osoby zawodowo związane ze szkołą zgodnie stwierdzają, iż „dwójka” zawsze starała się być drugim domem dla młodzieży, stwarzała warunki do rozwijania zainteresowań, uczyła samorządności, kształtowała osobowość uczniów. Nauczyciele i uczniowie umieli i umiej nadal pokonać szarość codzienności, zaznaczając swój ślad na polkowickiej ziemi.

Anna Chmielecka-Budzan



Rok szkolny 1975/76. Pokój nauczycielski

działu Zamiejscowego w Lubinie, oraz dyrektorów ZG „Rudna” i PGKiM Polkowice. Uroczystość uświetniły liczne przemówienia zaproszonych gości, pracowników szkoły i występy uczniów. Nauczycielom za nienaganną i długoletnią pracę przyznano nagrody dyrektora szkoły, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Rady Miejskiej.

Mijają lata, zmieniają się mody, style, a wraz z nimi ludzie, ale szkoła zawsze była, jest i będzie istnieć ze swoimi problemami. 20 lat istnienia to czas, w którym działo się wiele, to szereg pracowitych dni, podobnie jak w życiu, wesołych i smutnych.

W 1972 roku rozpoczęło tu naukę 579 uczniów. Był to swojego rodzaju „luksus” w porównaniu z późniejszym i obecnym okresem funkcjonowania placówki. Obecnie szkoła liczy 925 uczniów. Od 1978 roku występują kłopoty związane z dodatkowymi pomieszczeniami na sale lekcyjne - z tego powodu dzieci uczą się na dwie zmiany. W ciągu minionych lat szkołą kierowało 7 dyrektorów. We wrześniu 1974 roku zaczęli dojeżdżać uczniowie z okolicznych



Rok szkolny 1973/74 klasa Va

Kilka dni temu zakończyły się wstępne rozmowy pomiędzy Zarządem KGHM Polska Miedź SA a centralami związkowymi dotyczące nowego Układu Zbiorowego dla przemysłu miedziowego.

Parafowany układ

- rozmowa z Józefem Czyczerskim, przewodniczącym krajowej sekcji rud miedzi NSZZ „Solidarność”

- Parafowany układ jest materiałem wyjściowym do przyszłościowego opracowywania zakładowych układów zbiorowych. Dyskutowany jeszcze będzie przez przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych. Proszę zatem powiedzieć, co nowego wnosi ten układ w sferze płac?

- W historii przemysłu miedziowego będzie on pierwszym układem zbiorowym dla pracowników tego przemysłu. Opracowany został na podstawie układów zbiorowych dla przemysłu węgla kamiennego i brunatnego, ale wyspecyfikowany dla naszego środowiska. Parę spraw ujętych w nim jest zupełnie nowych, które nie miały miejsca w poprzednich układach zbiorowych. Pojawiły się np. dodatkowe urlopy z tytułu zatrudnienia pod ziemią. W układzie mówi się, że po pięciu latach pracy na dole, pracownikowi przysługuje dodatkowo pięć dni urlopu, a po dziesięciu latach - do ośmiu dni.

Kolejna zmiana dotyczy sobót, jako dnia wolnego od pracy. Na dziś biorący urlop miał sobotę wliczaną do całego wymiaru urlopu, traktując ten dzień jako roboczy i pomniejszając tym samym o ten dzień urlop wypoczynkowy. Zdecydowanie nastąpi wyłączenie sobót. Nowum będą dodatkowe dni wolne dla pracowników ciągu technologicznego (w zakładach wzbogacania rudy i hutach miedzi). Będą to dodatkowe dni wolne wynikające z pracy w szkodliwych warunkach, nie wykluczające jednak obowiązujących wolnych dni związanych z przekroczeniem NDS. Proponujemy, aby po ośmiu latach pracy zatrudniony otrzymał dodatkowo dwa dni wolne, a po 15 latach pracy dodatkowo 5 dni.

Bardzo ważną sprawą jest ujednoczenie

dla wszystkich grup deputatu węglowego oraz jego wielkości i formy płacenia. Deputat ten obciążał dotychczas bezpośrednio fundusz płac. Proponujemy, aby związany był z obciążeniem kosztów. Przede wszystkim zależy nam na płaceniu ludziom za węgiel w cenach rzeczywistych. W nowym układzie mówi się o dwóch wielkościach: 8 ton dla aktualnie zatrudnionych, natomiast po 2,5 tony dla emerytów i rencistów - oczywiście po cenach rynkowych.

- Co nowy układ zbiorowy proponuje odnośnie karty górnika?

- Dotychczasowy układ zakładał zabieranie części lub całości karty górnika za wykroczenia dyscyplinarne. Teraz tego nie będzie. Uznając, że jest to dodatek stażowy nowy układ wprowadza coroczny wzrost dodatku stażowego. Za każdy przepracowany rok pracownik otrzymuje dwa procent tego dodatku. Generalnie chodziło nam o maksymalne zmniejszenie dotychczasowych składników płac, które weszłyby do stawki osobistego zaszeregowania. Jedynie karta górnika naliczana byłaby od tej kwoty.

- Jaką moc prawną posiada na dzień dzisiejszy parafowany układ zbiorowy pracy dla przemysłu miedziowego?

- Finałowy dokument trzytygodniowej pracy zespołu międzyzwiązkowego i zarządu ma symboliczne znaczenie. Będzie materiałem roboczym dla pozostałych organizacji związkowych nie mających statutu ogólnokrajowego, które tylko z tego tytułu nie brały udziału w pracach wspomnianego zespołu. Po zebraniu i przeanalizowaniu wszelkich uwag, układ zostanie przesłany

ministrowi przemysłu i handlu do ratyfikowania.

- Równolegle, tyle że na wyższym szczeblu, trwają rozmowy nad paktem o przedsiębiorstwie. Co będzie w sytuacji, gdy pakt ten zostanie uchwalony wcześniej niż układ zbiorowy, o którym rozmawiamy?

- Nie ma to dla nas większego znaczenia. Ten fakt może jedynie ułatwić i przyspieszyć nam zawarcie takiego układu, zakładając np., że rząd sceduje obowiązek zawierania umów na przedsiębiorstwo. Wówczas jedyną stroną do podpisania takiego układu zbiorowego pracy będzie tylko upoważniony Zarząd Kombinatu. Byłoby to szybsze i sprawniejsze.

- Czego, najogólniej rzecz ujmując, może oczekiwać po nowym układzie szeregowy pracownik tego przedsiębiorstwa?

- Stawka osobistego zaszeregowania, do której przesunięto poszczególne składniki płacowe, w tym również dodatek funkcyjny (wyeliminowany w nowym układzie), pozwoli określić status każdego pracownika. Dlatego też wolno mi przypuszczać, że parafowany układ pozwoli każdemu zatrudnionemu po przepracowaniu np. kilkunastu dni, wyliczyć w ciągu kilku minut, ile zarobi pieniędzy.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Andrzej Lech

Polkowice na liście Ministerstwa

Michał Jagiełło, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki przesłał na ręce naszego burmistrza pismo, w którym informuje, że Polkowice jako jedno z 47 miast - gmin w Polsce zostały wytypowane do monitoringu środowiska edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży szkolnej. Celem monitoringu ma być zdobycie informacji na temat infrastruktury służącej kulturze dziecięcej i młodzieżowej oraz zaangażowania w nią pracowników kultury i oświaty.

„Monitoring będzie okazją - czytamy w piśmie wiceministra kultury - do integracyjnych spotkań osób pracujących z dziećmi i młodzieżą, skupionych wokół szkół, instytucji kultury, kościoła. Ministerstwo Kultury i Sztuki poprzez monitoring pragnie doskonalić mechanizmy prawne i ekonomiczne służące edukacji kulturalnej.”

Prace sondażowe w ramach przedsięwzięcia będą trwały w naszym mieście od 25 listopada do 15 grudnia.

(wag)

Krok w restrukturyzacji

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że KGHM Polska Miedź SA zmienił znak firmowy. Nowy różni się w zasadniczy sposób. Jak pamiętamy, w poprzednim znaku na zielonym tle widniały złote litery CU z napisem Polska-KGHM-Lubin i wizerunkiem piastowskiego orła. Nowy znak to kompozycja figur geometrycznych w różnych kolorach. Na biały kwadrat wpisane zostało czarne koło porożciane ukośnie biegnącymi dwoma liniami w kolorze białym oraz wiązką poziomych pasów, od pomarańczowego, poprzez czerwony aż do szarego.

(ale)

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Polkowicach składa podziękowania Radzie Miejskiej, Zakładom Górniczym „Rudna” oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” za życzliwość i szczerą pomoc, która umożliwiła zorganizowanie uroczystości z okazji XX-lecia szkoły.

Barbórkowe wspomnienia

„Pamiętam, było to po trzeciej zmianie. Na specjalną prośbę Wyżykowskiego spróbowaliśmy raz jeszcze i... udało się!”

W tym roku minęła 35 rocznica odkrycia przez dr inż. Jana Wyżykowskiego złóż rudy miedzi. Długo zastanawiałem się, dlaczego tak ważne wydarzenie przeszło bez echa? Dla kogo ważne? Na pewno dla prawie 40-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu miedziowego ich rodzin, a przede wszystkim dla tych, którzy 35 lat temu, stawiając tu swoje pierwsze zawodowe kroki, budowali wielką miedź z nadzieją na własne lepsze jutro.

– Nasza rodzina była dość liczna – wspomina jedna z mieszkanki Starego Lubina. – Mieliliśmy pięcioro dzieci, a jedynym żywicielem rodziny był mąż, pracujący na kolei. Ja nie miałam szczęścia, aby pracować. Przyznaję, że kiedy dowiedzieliśmy się o powstającym Zagłębiu i budowaniu kopalni, jedno było pewne – będzie praca i pewnie dobrze płatna. Gdyby nie ten przemysł, nie wiem jak potoczyłyby się nasze losy, nasze życie...

Odkrycie i udokumentowanie złóż rudy miedzi wysunęły wówczas Polskę na szóste miejsce w świecie. Zostało uznane za wydarzenie dające początek dynamicznemu i szybkiemu umocnieniu gospodarki. Podjęte zaś decyzje o kompleksowym zagospodarowaniu złóż i budowie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego dowodzą ogromnego znaczenia, jakie dla naszego kraju miały mieć inwestycje miedziowe. Wysiłek społeczeństwa skierowany na działalność, która miała umożliwić szybkie wykorzystanie nowego bogactwa narodowego i uczynienie zeń źródła wzrostu potencjału ekonomicznego Polski.

Tadeusz Chwał, obecnie pracujący jako konserwator sprzętu geologicznego w Zakładach Górnictwa „Polkowice”, w tamtych latach jako młody, dwudziestoparoletni pracownik krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Wiertniczo-Miemiczych rozpoczynał swoją zawodową

karierę pod okiem odkrywcy wielkiej miedzi. Mimo doskonałej pamięci, do dziś nie potrafi wytłumaczyć sobie, dlaczego pewne, na pozór prozaiczne jego zdaniem sprawy, okryte były wielką tajemnicą.

– Zawsze przy robotach wiertniczych – na platformie – pracowało nas czterech. Prócz mnie jako majstra, był wieżowy oraz dwóch pomocników. Tych dwóch ostatnich nigdy nie mogło być świadkami wyciągania rdzenia wiertniczego... Pamiętam, jak na teren, gdzie znajdowała się platforma wiertnicza, zajechały dwie czarne Wołgi. Czując, że coś się za tym kryje, na wszelki wypadek, w wielkim pośpiechu musieliśmy wówczas „schować” naszych kolegów. Wydobyte próbki mogli oglądać, prócz nas, jedynie przyszłe z czarnej limuzyny.

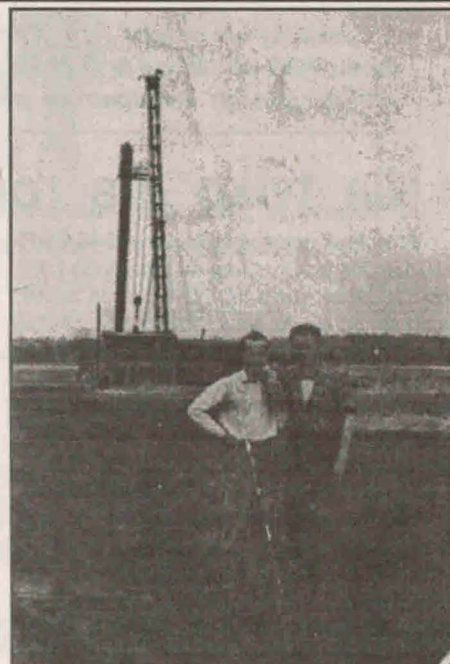
– Od urodzenia mieszkam w Lubinie. Wówczas miałem 10 lat – wspomina jeden z pracowników kopalni „Polkowice”. – Biegałem, jak zwykle, z kolegami po terenach przyległych do drogi prowadzącej w kierunku Polkowic, w okolicach dzisiejszego osiedla Staszica. W pewnym momencie zauważyłem, jak z jadących, wielkich ciężarówek zaczęły spadać wielkie kamienie. Miały one nietypowy wygląd. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że te kamienie to... miedź.

– Na tych terenach zjawiliśmy się jako Dołnośląskie Przedsiębiorstwo Geologiczne Surowców Hutniczych z siedzibą w Legnicy – kontynuuje swoją opowieść Tadeusz Chwał. – Był początek roku 1957. Wiercenia rozpoczęliśmy w okolicach Sieroszowic, Buczyny i Krempy. Była to wychodna złoża. Pracowaliśmy po szesnaście godzin na dobę. Warunki były iście spartańskie. Nie było nawet barakowozów. Mieszkaliśmy porzuceni po okolicznych wsiach, u zupełnie obcych ludzi, zabiegając na własną rękę o jakikolwiek posiłek. Najczęściej jedliśmy raz dziennie, ponieważ na więcej nie było czasu.

Wiercono wówczas dwa otwory. Pierwszy na terenie dzisiejszego lotniska, na wysokości obecnej Fabryki Domów, drugi natomiast pomiędzy Sieroszowicami a Suchą Górną. Początkowo, wierząc na głębokości 650 m, natrafiali wyłącznie na dołomit. Dochodziło już do tego, że kierownictwo bazy chciało nawet zaniechać poszukiwań.

– Pamiętam, było to na trzeciej zmianie – wspomina Tadeusz Chwał. – Na specjalną prośbę Wyżykowskiego spróbowaliśmy raz jeszcze i... udało się!

W marcu 1957 roku, w wyniku realizacji programu badań prowadzonych pod kierunkiem dr. Jana Wyżykowskiego, w otworze „Sieroszowice I” nawiercono złoża rudy miedzi o znaczeniu przemysłowym. Pokład rudy o miąższości 2,3 metra i zawartości 1,4% stwierdzono na głębokości 656 metrów. W tym samym roku drugi pozytywny wynik uzyskano w otworze wiertniczym koło Lubina. Te rezultaty stały się punktem zwrotnym.



– To nie są czasy, aby wspominać dzieje czy dokonania naszych ojców – mówi 10-letni wówczas Mieczysław B. z Polkowic. – Dziś ważniejsze są sprawy tworzenia małych i dużych koalicji. Wracając jednak do tamtych lat, pamiętam, że rowerem dowoziłem ojcu obiad na pobliskie tereny, gdzie stały potężne wieże wiertnicze. Zawsze wykorzystywałem takie okazje, aby z bliska podglądać pracę tych ludzi. Jeżdżąc na „otwory” można było zawsze coś ciekawego zobaczyć, czegoś nauczyć się.

Prócz codziennej pracy, ludzie z chęcią uczestniczyli w różnego rodzaju uroczystościach, tradycyjnych obrzędach, które później wspominali przez następne lata. Niestety, twarde realia ekonomiczne obecnego życia sprawiły, że zaczęliśmy zmieniać naszą codzienność. Zmienialiśmy tradycje, obyczaje i obrzędy, czego najlepszym dowodem były „uroczystości” ubiegłorocznego Dnia Górnika. Historię tworzą ludzie, dlatego nie powinno się, mimo wszystko niszczyć tego, co stworzył człowiek.

– Do dziś wspominam „Murzynka” – mówi Tadeusz Chwał. – To był taki zwyczaj, organizowany każdorazowo po zmontowaniu kompletnego urządzenia wiertniczego i zwierceniu metra w głąb ziemi. Wówczas wszyscy wiertacze wspólnie z kierownictwem bazy zbieraliśmy się biesiadując przy kieliszku i wspominając trudne początki swojej pracy. Zwyczaj ten przyszedł aż z Borysławia wraz z najstarszymi wiertaczami: Drozdem, Krukalem i Rygielem. Nazwa wzięła się prawdopodobnie stąd, że podczas takiej „uczty”, uczestnicy będąc już po kilku głębszych, smarowali któregoś z bardziej podchmielonych kolegów, który następnego dnia wyglądał rzeczywiście jak Murzyn.

Negacja starego doprowadzi z czasem do tego, że całkowicie zapomnimy dzieje naszych ojców i ich dokonania. Ci, którzy w latach 50, 60 tworzyli to, co nas dziś otacza, wcale nie budowali „świetlanej przyszłości socjalizmu”. Oni tworzyli własne życie. Budowali byt swój i swojej rodziny. I to było dla nich najważniejsze.

Andrzej Lech



„Rolnicy nie muszą wykupywać na własność ziemi czy sprzętu znajdującego się dotychczas w posiadaniu PGR-ów. Mogą je również dzierżawić. (...) Około 60 mieszkańców PGR-owskich domów zainteresowanych jest ich wykupem na własność. Za każdy rok pracy w PGR przysługuje im 3% zniżki”.

Nie tylko dla rolników

W województwie legnickim jest 45 PGR-ów i 1 POM (w Chojnowie). Do końca 1992 roku zgodnie z ustawą PGR-y mają zostać przejęte przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dotychczas Agencja przejęła już 14 jednostek. Powołano w nich tymczasowe zarządy komisaryczne. Do końca października jeszcze 4 PGR-y będą miały zarządy komisaryczne.

W przejętych przez Agencję gospodarstwach następują przekształcenia własnościowe. Najczęściej spółki pracownicze będą przejmowały ziemię i majątek na drodze przetargu. Również rolnicy indywidualni mogą brać udział w tym procesie. Rzadko kiedy jednak dociera do nich informacja o zachodzących zmianach.

Tymczasem - jak wszyscy inni - mogą oni brać udział w przetargach organizowanych przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Wszelkie informacje na temat prywatyzacji PGR-ów rolnicy mogą otrzymać w swoich gminach, zwłaszcza w komisjach zajmujących się rolnictwem. Informacji takich udziela również Agencja (Legnica, pl.Słowiański 1, tel. 66-401) oraz PGR-y.

Rolnicy nie muszą wykupywać na własność ziemi czy sprzętu znajdującego się

dotychczas w posiadaniu PGR-ów. Mogą je również dzierżawić. I tu jednak niezbędna jest szersza informacja, która nie zawsze trafia do najbardziej zainteresowanych. Prócz gmin i Agencji udziela jej również specjalny punkt informacyjny powołany przez Stronictwo Ludowo - Chrześcijańskie w Legnicy przy ul. Żeglarskiej 14, tel.260-15.

Przejmowanie PGR-ow przez Agencję nie odbywa się bez kłopotów. Około 60% mieszkańców PGR-owskich domów zainteresowanych jest ich wykupem na własność. Za każdy rok pracy w PGR-ze przysługuje im 3% zniżki. Są to więc stosunkowo tanie mieszkania, ale nie stać na nie wszystkich, zwłaszcza emerytów. Agencja może wydzielić majątek służący działalności społecznej, kulturalnej i sportowej wraz z przy-



PGR w Polkowicach Dolnych

nałżnymi do niego gruntami oraz nieodpłatnie przekazać w drodze umowy na własność gminy. Istnieje także możliwość przekazania nieodpłatnie gruntów pod infrastrukturę.

Problem stanowią również dawne pałace. Pół biedy z tymi, w których znajdowały się biura. Pozostałych nikt nie chce, nawet za darmo. Również ten kłopot spadnie prawdopodobnie na Agencję. W jej pracach od początku uczestniczą przedstawiciele Sejmiku Województwa Legnickiego ma mocy porozumienia między obu instytucjami.

(WSS)

Zimą będzie ciepło

- rozmowa z dyrektorem SM „Cuprum” Edwardem Biegunem

- **Rozpoczął się sezon grzewczy. Czy przewidywane są problemy związane z ogrzewaniem mieszkań?**

- Przez 2-3 tygodnie mogą pojawić się przejściowe problemy chociażby z tego powodu, że jest zmienna temperatura i nie ma stałych parametrów ciepła.

- **Zmienna temperatura, to jedyna przewidywana przyczyna niedogrzanania mieszkań?**

- Nie. W ubiegłym roku wykonano remont centralnego ogrzewania na Osiedlu Gwarków, a poważne zakłócenia, które wtedy wystąpiły dotyczyły odpowietrzania sie-

ci. Osiedle posiada sieć hydroolewatorową działającą na zasadzie stosowania odpowiednich naczyń zbiorczych, które to dopełniają się samoczynnie. Sieć ta wymaga odpowiedniej konserwacji i utrzymania. Zamontowaliśmy dodatkowo samoczynnie działające zawory odpowietrzające sprowadzone z Niemiec, które w ubiegłym roku zdecydowanie poprawiły jakość odbioru ciepła. Kolejna przyczyna leży po stronie użytkowników. Ogrzewanie będzie skuteczniejsze pod warunkiem, że nikt nie będzie samoczynnie odpowietrzał, czy też dokonywał jakichkolwiek poprawek centralnego ogrzewania w swoim mieszkaniu.

- **Czego dokładnie nie można robić?**

- Nie wolno odpowietrzać na śrubunkach, regulować zaworów, spuszczać wody w pionach, wymieniać kryz. Czynności

te wykonują wyłącznie pracownicy Spółdzielni za zgodą Zarządu. Upprzedzam, że za samowolne regulowanie dopływu ciepła będzie miało karać.

- **Przy prawidłowej eksploatacji urządzeń nie przewidujemy więc żadnych komplikacji w dogrzaniu mieszkań?**

- Nie przewidujemy w tym roku niedogrzań poszczególnych budynków. Mogą wystąpić niedogrzenia pojedynczych mieszkań, a przyczyną tego może być samoczynna regulacja grzejników. W tej chwili całe Osiedle Sienkiewicza jest rozkopane, następuje tam wymiana centralnego na specjalne izolowane rury sprowadzane z Zachodu.

Przewidujemy mniejszą stratę ciepła na liniach przesyłowych, a na razie budynki podłączone są jeszcze do starych instalacji.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała
Anna Chmielecka-Budzan

Z zapewnien dyrektora wynika, że spokojnie możemy oczekiwać zimowych chłódów. Jeżeli jednak będzie inaczej, proszę skorzystać z możliwości odpisów opłat za czynsz - zgodnie z postanowieniami Ministerstwa Finansów obowiązującymi od października 1992 roku. Ustala się obniżki cen przy stosowaniu cen urzędowych w formie opłat ryczałtowych za niedogrzenie mieszkań, jeżeli temperatura w lokalu przez conajmniej dwa kolejne dni w okresie grzewczym wynosi:

- a + 15° C lub mniej - w wysokości 1/15 części opłaty miesięcznej,
- b poniżej +18° C, ale jest wyższa niż określona pod literą a - w wysokości 1/30 części opłaty miesięcznej, licząc za każdy dzień niedogrzenia mieszkania.

KOMUNIKAT

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Gminy w Polkowicach informuje, stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24.01.1986 r. (Dz.U. Nr 6 poz.33), że inwestorzy lub generalni wykonawcy obowiązani są zgłosić planowane w 1993 r. roboty rozkopowe i zajęcie nawierzchni pasa drogowego ulic miejskich lokalnych. Termin zgłoszenia upływa z dniem 31 grudnia 1992 r. Warunkiem uzyskania zezwolenia na prowadzenie robót lub zajęcie terenu w obrębie pasa drogowego jest ujęcie ich w planie koordynacyjnym danego roku. Zgłoszenia powinny zawierać:

- ❶ dokładną lokalizację robót (nazwa ulicy, nr posesji lub odcinka ulicy);
- ❷ plan sytuacyjny z zaznaczeniem miejsca robót w jednym egz. skala 1:500;
- ❸ wielkość zajmowanej lub rozkopywanej powierzchni i jej rodzaj (jezdnia, chodnik w m²);
- ❹ rodzaj robót (budowa sieci wodociągowej, kolektora kanalizacyjnego, ułożenie kabla energetycznego, budowa nowych odcinków nawierzchni drogowej leżącej w pasie ulicznym itp.);
- ❺ nazwa wykonawcy robót podstawowych oraz naprawczych (drogowych);
- ❻ planowany termin zajęcia - rozkopu pasa drogowego.

Rozkopy należy planować w okresie od 1.04. do 31.10.1993 r.

Zgłoszenia należy kierować pisemnie na adres:
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Gminy Polkowice
ul. Legnicka 15, pok. 101.

Informacje dotyczące zakresu zgłoszeń można uzyskać telefonicznie po numerem 45-00-49 wew. 26.

Jednocześnie informuje się, że złożenie wniosku o wydanie zezwolenia nie stanowi podstawy do zajęcia - rozkopu pasa drogowego.

Z up. Burmistrza
Kierownik Wydziału GKIM
Kazimierz Dudek



Już
niedługo 6.12.92 r.
AKCJA „Św. MIKOŁAJ”

Czy chcesz dostarczyć swym pociechom niezapomnianych wrażeń, aby uśmiech zagościł na ich buziach? Tylko św. Mikołaj może ci to zapewnić dostarczając prezenty do Twojego domu.

Gdzie go szukać?

pod nr tel. 45-23-98, 45-03-71 lub pod adresem:
ul. Skalników 13/13 po godz. 18-tej.

Warunek:

Kupiony przez siebie prezent należy dostarczyć
do 5 grudnia 1992 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię mieszkanie własnościowe (38,5 m²) na 3 lub 4 pokojowe spółdzielcze lub inne. Wiadomość: tel. 45-20-79.

Sprzedam kiosk „Nowe Miasteczko”. Wiadomość: Polkowice, ul. Ociosowa 26/5, tel. 45-07-73.

Zamienię mieszkanie własnościowe w Lubinie na Przylesiu (72 m²) na większe w Lubinie, Polkowicach lub Legnicy. Mieszkanie dysponuje telewizją satelitarną, telefonem oraz dwoma balkonami. W rozliczeniu zagospodarowana działka i garaż. Tel. 446-566, po 20-tej.

ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY LEGNICKIEGO

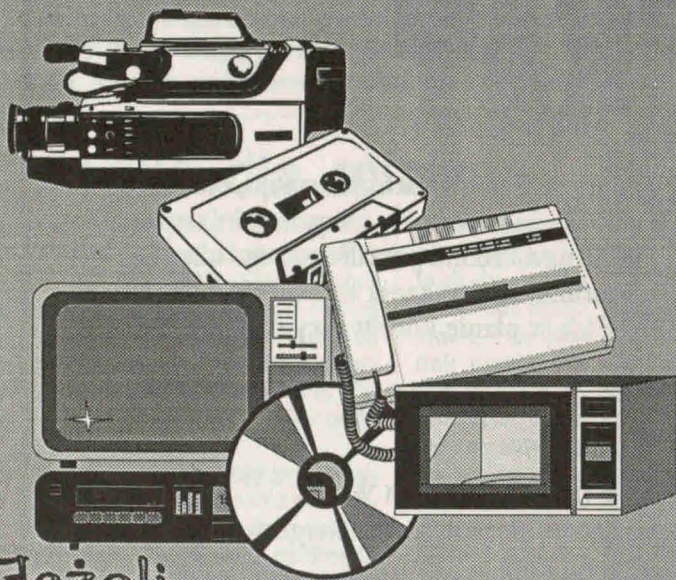
z dnia 5 listopada 1992 r.

w sprawie uznania określonych obszarów zagrożonych wścieklizną za wolne od tej choroby.

Na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz.U. Nr 21, poz. 123 i z 1991 r. Nr 75, poz. 328) zarządza się co następuje:

- § 1. Zagrożony wścieklizną zwierząt łownych obszar wymieniony w § 1 rozporządzeń wymienionych w § 2 uznaje się za wolny od tej choroby.
- § 2. Tracą moc:
 - 1) rozporządzenie Wojewody Legnickiego z dnia 7 września 1992 r. w sprawie zwalczania wścieklizny u zwierząt łownych,
 - 2) rozporządzenie Wojewody Legnickiego z dnia 24 września 1992 r. w sprawie zwalczania wścieklizny u zwierząt łownych.
- § 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia przez rozplakatowanie na tablicach ogłoszeń w siedzibach urzędów gmin: Gaworzyce, Jerzmanowa, Radwanice, Ruja, Udanin, Wądroże Wielkie i Żukowice oraz siedzibach urzędów miasta i gmin: Polkowice i Przemków.

WOJEWODA LEGNICKI



Jeżeli
 chcesz szybko
 kupić coś ze sprzętu domowego
 lub wyposażenia audio-video
 na korzystnych
 warunkach ratalnych
 przyjdź do

ROXY



To nieprawdopodobne!

Wystarczy przyprowadzić dwóch poręczycieli i żonę z zaświadczeniami o zarobkach oraz dowodami tożsamości i już mogą kupić, co chcą.

I to jak tanio!

Tylko 2,83% miesięcznie przy 6 ratach, 2,66% przy 10 ratach i 2,58% przy 15 ratach.

Spisuję umowę i odbieram towar.

To doskonały sposób na wyposażenie mieszkania!

**Można też inaczej!
 Raty
 bez poręczycieli!**

Polkowice,
 Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
 tel. 45-14-53;
 Lubin,
 ul. Kościuszki 36 a, tel. 42-10-37;
 Głogów,
 Osiedle Piastów, ul. Budziszyska 3 a

ZARZĄD GMINY POLKOWICE

ogłasza

Przetarg na wynajem stoiska 12 m²
 (stoisko nie jest przystosowane do branży spożywczej).

Cena wywoławcza 120 000 zł za 1 m².

Przetarg odbędzie się dnia 26.11.1992 r. o godz. 12⁰⁰ w sali konferencyjnej (na parterze) Urzędu Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 3 000 000 zł.

Wadium należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 11³⁰ w kasie Urzędu Gminy.

Uchylenie się uczestnika, który wygra przetarg od zawarcia umowy dzierżawy, spowoduje utratę wadium.

oraz

Konkurs ofert na zagospodarowanie lokalu użytkowego przy ul. Rynek 7a, powierzchnia lokalu 8,30 m².

Oferta powinna zawierać proponowaną stawkę czynszową, branżę, przybliżony termin rozpoczęcia działalności gospodarczej.

Oferty należy składać w Kancelarii Urzędu Gminy (parter) do dnia 27.11.1992 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w pokoju nr 210, tel. 45-00-49 wew.22

Lek. chorób wewnętrznych
 MACIEJ BIARDZKI
 asystent
 Oddziału Kardiologiczno-
 Internistycznego
 GHS ZOZ w Lubinie
 przyjmuje
 w Zakładzie Rehabilitacji
 wtorki i piątki 17⁰⁰-18⁰⁰

ONI SPRAWOWALI WŁADZĘ

Z uwagą, zaciekawieniem i aprobatą większość mieszkańców Polkowic przygląda się poczynaniom obecnych władz. Efekty tej działalności ocenią przyszłe pokolenia, ale już teraz możemy poczynić pewne porównania do czasów, które minęły. O porównania takie poprosimy tych, którzy pełnili różne funkcje w poprzednich władzach miasta. Na początek proponujemy rozmowę z byłym naczelnikiem miasta Polkowice panem Ryszardem Serednickim.

Jeszcze nie tak dawno...

- Jest Pan rodowitym polkowiczaniec?

- Nie. W 1973 roku przyjechałem do Polkowic z Zabrze, miasta, w którym ze względu na zanieczyszczenie środowiska nie dało się żyć. Podjąłem pracę jako nadsztygar d/s automatyzacji w zakładzie wzbogacania rud, gdzie pracowałem do 1977 roku.

- Jak wyglądało w tym czasie miasto?

- Było brzydkie, „zapyziałe” - organy administracyjne znajdowały się w rozsypce.

- Co wobec tego skłoniło Pana do pozostania tutaj?

- Podobało mi się to, że powstawały tu kopalnie. W tym czasie szukano ludzi do objęcia stanowiska naczelnika, a ja otrzymałem polecenie, właściwie zostałem zmuszony. Powiedziano mi, albo będziesz naczelnikiem, albo się z tobą pożegnamy. Nikt specjalnie nie chciał się wziąć za tę „stajnię Augiasza”.

- Jakie były początki pracy w Urzędzie?

- W ogóle się na tej pracy nie znałem, nigdy nie pracowałem w urzędzie, a na dodatek z kobietami. Wszedłem w konkretne układy. O Polkowicach wszyscy decydowali poza samymi Polkowiczami. Plany zagospodarowania robiono w Legnicy, architekt wojewódzki decydował o wyglądzie obiektu, Wojewódzka Rada Narodowa przydzielała pieniądze i w zasadzie naczelnikowi pozostawał mały wycinek pracy do wykonania.

- Pracy trudnej, mozolnej...

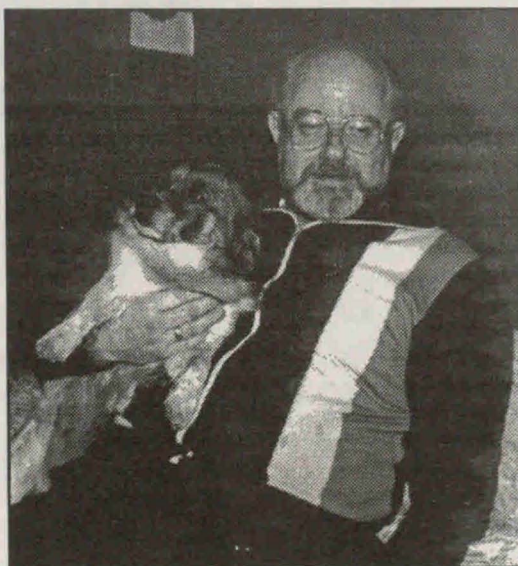
- To była praca szaleńca, który często nocami biegał po mieście, dokonywał inspekcji terenu, spotykał się z różnymi ludźmi. W dzień brakowało często czasu. Praca była trochę dziwna, a na pewno nie szablonowa. Z ówczesnym sekretarzem partii H. Trusiakiem postanowiliśmy, że należy coś zrobić. Wymyśliliśmy, że skoro w mieście zamieszkują załogi trzech dużych zakładów pracy, to dyrektorzy tych kopalń powinni coś dla Polkowic zrobić. Różnymi sposobami wymuszano od nich pomoc, często „wieszając” się na kłameczki gabinetów, lub przez naciski partyjne. Oczywiście, przy ich jednak dobrej woli, nie bym sam nie zdziałał.

- Którzy to byli dyrektorzy?

- Z Zakładów Naprawczych Maszyn - Kryszczuk, z kopalni Polkowice - B. Kostka, z Zakładów Górniczych Rudna - Sadecki, oraz pan Kotabski, prezes GS-u, który umiał posiedzenia Rady Narodowej dostarczać paluszki, herbatę, wodę mineralną. Był to zespół ludzi, przy pomocy których zmieniłem miasto.

- Proszę podać konkretne przykłady działań na rzecz miasta.

- Do najważniejszych mogę zaliczyć: uporządkowanie terenów zielonych, zasadzenie drzew, krzewów i żywopłotów, które regularnie



były i są dewastowane. Rozbudowa działek pracowniczych, wybudowanie basenu, amfiteatru, cmentarza, skrzyżowania ulic PKWN z dawną Lenina. Zakończenie budowy pawilonu i rozpoczęcie dwóch następnych na ulicy PKWN, obecnie Kominka, uporządkowanie terenów zielonych, rozbudowanie ilości sklepów, oświetlenie ulic, wykonanie fundamentów pod stację PKS, którą postawiono, nie wiem dlaczego, w zupełnie innym miejscu, a tam zasiano trawę.

- Jakie zarządzenia utrudniały pracę, z którymi ludźmi nie mógł się pan porozumieć i dlaczego?

- Denerwujące były zarządzenia dotyczące miasta, typu: „naród z partią, partia z narodem” itp. Dezorganizujące pracę w Urzędzie były obchody różnorodnych świąt, których w roku było około 30. We wszystkich musiałem uczestniczyć, a często kosztowne materiały przeznaczać na dekorację. Ludzie za darmo też nie chcieli niczego wykonywać. Zlecało się więc wykonanie zakładom, które potem martwiły się kosztami. Szalonej gimnastyki dokonywali dyrektorzy, księgowi, aby to wszystko gdzieś zaksięgować. Cały czas działaliśmy na krawędzi przestępstwa. To, co można było zrobić dla miasta, napotykało na przeszkody ze strony władz województwa, które nie tylko nie pomagały, ale jak mogły przeszkadzały w wykonywaniu zaplanowanych zadań.

Gdy odszedł sekretarz partii Trusiak, z którym pomimo układów partyjnych, a może właśnie dlatego, dało się pracować na rzecz miasta, nastąpił Adamowicz z Lubina. Doskonały człowiek systemu, złośliwy, wierny idei, dla którego partia była wszystkim. Z naczelnikiem zupełnie się nie liczył, traktując go jako kogoś, kto nadawał się do zamykania i otwierania okien podczas egzekutywy.

- Z jakimi sprawami zwracał się do Pana przeciętny mieszkaniec?

- Ludzie przychodzili z przeróżnymi, najdziwniejszymi sprawami. Byli rozbewstwieni, nieprzyjemni. Z byle czym biegali na skargę do partii - z zatkaną splotką, przeciekającym dachem, ciekącym kaloryferem, brakiem mleka, chleba w sklepie, skargą na sąsiada. W każdej sprawie pisano odpowiednie sprostowania z powiadomieniem o załatwieniu do partii. W przypadku zaistnienia awarii ściągane były ekipy z różnych zakładów wbrew regulom i zdrowemu rozsądkowi.

- Czy praca radnych wyglądała podobnie?

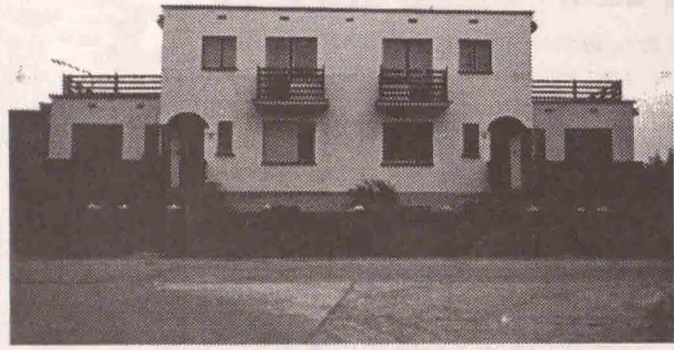
- Właściwie można się doszukać analogii. Sprawy, nad którymi dyskutowali, były wcześniej przygotowane, ustalone. Oni tylko przegłosowywali, aby było zgodnie z prawem. Była to grupa autentycznych społeczników, pracujących za darmo, rozwrzeszczana, rozpyskowana.

- Mieszkając cały czas w Polkowicach na pewno porównuje Pan pracę dawnych władz i obecnych?

- Przeczytałem kiedyś w Gazecie Polkowickiej artykuł „Miasteczko do zamieszkania” autorstwa E. Stańczyszyna, wtedy zabłysła we mnie taka nutka optymizmu. Nasze miasto rzeczywiście staje się coraz ładniejsze. Proszę porównać budynki budowane dawniej a teraz. Wszystko jest zapięte na ostatni guzik i nie w jakimś tam czynnie społecznym. Budujące domy firmy otrzymują pieniądze za konkretne dobrze wykonane prace. Może się również podobać kosmetyka ulic, placów, trawników. Mieszka się nam tu coraz przyjemniej. Polityka władz jest więc dobrze prowadzona. Działania skoncentrowane są na sprawach dużych i ważnych. Wprawdzie są też malkontenci, którym nie podoba się wiele rzeczy. Ja do nich się nie zaliczam i z dużą sympatią obserwuję poczynania władz.

Rozmawiała
Anna Chmielecka-Budzan

Dom państwa Urbaniaków i państwa Gruców



Konkurs „Gmina ładna czysta i estetyczna”

Obecnie prezentujemy posesje prywatne z terenu miasta, które zostały wyróżnione w konkursie:

1. miejscem nagrodzono dwie posesje znajdujące się na Os. Dąbrowskiego - ul. Kasztanowa 15 i 13 należące do Państwa Haliny i Urbana Urbaniaków oraz Państwa Kamili i Jerzego Gruców. Jest to budynek bliźniaczy, będący wspaniałym przykładem dobrosąsiedzkiej współpracy.

2. miejsce to posesja należąca do Państwa Bogumili i Józefa Pasków znajdująca na Os. Polanka - ul. Sosnowa 8, wyróżniająca się oryginalną barierką na balkonie, a także wspaniałym doborem zieleni.

3. miejscem nagrodzono posesję należąca do Państwa Haliny i Bogdana Różańskich znajdującą się na Os. Dąbrowskiego przy ul. Klonowej 10, zwracającą uwagę doskonale wykonaną elewacją.

Prezentujemy również budynek mieszkalny znajdujący się przy ul. Kolejowej, w którym dwie właścicielki balkonów zostały wyróżnione za najładniejsze balkony. Jest to Pani Wiesława Sieradzka (ul. Kolejowa 18/7) i Pani Leokadia Piotrowska (ul. Kolejowa 16/3).



Dom państwa Pasków



Dom państwa Różańskich



Balkon Leokadii Piotrowskiej



Balkon Wiesławy Sieradzkiej

GRATULUJEMY !

Z plecakiem poza domem



Do Przemkowa i jego okolic (2)

W poprzednim odcinku doszliśmy do Stawów Przemkowskich. Powracamy tą samą drogą. Z placu targowego kierujemy się lekko podgórkę. Przed nami brama wjazdowa na teren Państwowego Gospodarstwa Rybackiego (dawny folwark z 1851 r.). Przejedźmy przez nie na drugą stronę, gdzie prosto około 100 m i pomiędzy dwoma lwami na cokołach, po lewej stronie staw z wyspą, wjeżdżamy do parku. Po prawej w niedalekiej odległości pozostałości po zamku. Jedziemy prosto przez park, wkrótce polana z pięknymi bukami, a za nią mamy wyjazd z parku na drogę Przemków-Żagań. Skręcamy w prawo (32 km), po przejechaniu około 1,5 km wieś Szklarki, a po krótkim czasie jadąc pośród pól wjeżdżamy do wsi Piotrowice.

Przy końcu wsi mamy zakręt, zjeżdżamy z drogi i za oznakowaniem kierujemy się do odległego o 300 m najcenniejszego obiektu przyrodniczego w naszym województwie - dębu szypułkowego „Chrobry”. Jest to najstarszy i najgrubszy dąb w Polsce, liczy sobie około 1000 lat, grubości 996 m, a wysokości 30 m. Od dębu jedziemy w prawo drogą żwirową prosto, do czasu, gdy po lewej minie szkółkę leśną, za którą po prawej mamy polanę z okazałymi bukami. Tu odchodzą dwie drogi, kierujemy się tą drugą i po 500 m dojeżdżamy na skraj rezerwatu.

Trzymając się tej drogi po około 1,5 km dojeżdżamy do drogi żwirowej, gdzie skręcamy w prawo i jesteśmy przy stojącym wśród potężnych drzew ogromnym karmniku. Za nim na wzgórkach kamień z napisem upamiętniającym działalność w II poł. XIX wieku miejscowego kierownika szkoły.

Rezerwat przyrody Buczyzna Szprotawska występuje już na terenie zielonogórskim, rozciąga się na terenie 155 ha. Jest to fragment naturalnego, pięknego lasu bukowego o drzewostanie liczącym średnio około 300 lat. Jesienią buki są wspaniałe, urzekają kolorystyką.

Powracamy do pierwszej drogi żwirowej. Jedziemy nią dalej prosto aż do drogi poprzecznej, gdzie skręcamy w lewo i teraz około 5 km pośród lasu do znanej nam drogi Przemków-Żagań, którą jedziemy 50 m i ponownie na drogę

leśną. Po kilku minutach wyjeżdżamy z lasu i dojeżdżamy do drogi polnej. Tu w lewo i po około 1 km, mając po lewej stronie las, osiągamy zabudowania Przemkowa. Mijamy Dom Wczasów Dziecięcych, Szkołę Podstawową, dalej cmentarz, obok którego zjeżdżamy w dół do znanej nam drogi, gdzie skręcamy w prawo i teraz podjazdem zaliczamy Plac Wolności. Po lewej stronie kościół, za kościołem na prawo w Plac Kościelny. Po 200 m wyjeżdżamy na pola i kierujemy się w stronę lasu. Po chwili widzimy stadion piłkarski, za którym skręcamy w lewo, mijamy piękny dąb i po chwili inna droga, gdzie kierujemy się w prawo do zabudowań leśniczówki. Tu w lewo i po krótkim czasie szlak skręca w prawo do lasu (47 km). Teraz około 4 km po lesie. Przez 1/3 trasy prowadzimy rower.

Wyjeżdżamy z lasu. Jedziemy 400 m drogą do wsi Wilkocin. Tu napotykamy drogę lokalną, na lewo i przez wieś, przejazd kolejowy, wkrótce droga Przemków-Chocianów (52 km). Dotąd można dotrzeć jadąc z Przemkowa tą drogą. Od Pl. Wolności do Wilkocin jest 5 km, w tym ponad 3 km drogi kostkowej przez las. Skręcamy w prawo, wkrótce po lewej Zakład Przemysłu Drzewnego, a po 200 m z prawej stacja PKP Wilkocin, gdzie skręca szlak żółty. My

Z rodziną na wycieczkę

Już cztery niedzielne wypadki w góry zorganizowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum”. Mieszkańcy bloków spółdzielczych zwiedzili Góry Stołowe (Szczeliniec i Błędne Skały), dwukrotnie byli w Karkonoszach i raz chodzili po Rudawach Janowickich. Wycieczki organizowane są z myślą o całych rodzinach, dlatego też planowane trasy nie są zbyt trudne i z powodzeniem pokonują je nawet małe dzieci. Zazwyczaj wyjazd z Polkowic odbywa się około godziny 6³⁰ a powrót w granicach godziny 18⁰⁰. Uczestnicy tych wyjazdów płacą około 30 tys. zł od osoby, co nie jest wygórowaną kwotą za możliwość czynnego i atrakcyjnego wypoczynku.

Spiritus movens całej akcji to Andrzej Wierdak, przewodniczący Komisji Społeczno-Wychowawczej przy Radzie Nadzorczej Spółdzielni, który planuje rozszerzenie oferty wycieczek także

jedziemy prosto przez las, lekkim zjazdem docieramy do wsi Wysoka. W centrum po prawej kościół z XVI wieku. Po minięciu wsi droga wiedzie pośród pól. Wkrótce znów lasem, gdzie na krótko towarzyszy nam szlak żółty i przez cały las kamienna kostka.

Za lasem kolejna wieś Jakubowo Lubińskie. Po kilkuset metrach na zakręcie odchodzi inna droga, którą można dojechać do parku z XIX wieku, gdzie był pałac, a w pobliżu zabudowania dworskie. Dojeżdżamy do sklepu spożywczego. Tu skręcamy w lewo na drogę do Pogorzelsk. 150 m dalej po lewej znajduje się dwór z XIX wieku, zaś w byłej kuźni z 1906 roku sklep i pijalnia piwa.

Jedziemy drogą do Pogorzelsk, początkowo pośród pól, potem trochę lasem i jesteśmy w Pogorzelskach (60 km). Po kilku minutach osiągamy centrum wsi, gdzie znajduje się ciekawy kościół ryglowy, tzw. graniczny z 1613 roku, restaurowany w 1718 r. Posiada wyposażenie barokowe i oryginalną polichromię z 1680 roku. Przy kościele skręcamy w prawo i wkrótce drogą Polkowice-Chocianów w prawo 200 m i na lewo w kierunku lasu. Wjeżdżamy na teren obszaru chronionego krajobrazu Lasy Chocianowskie, który obejmuje wschodnią część Borów Dolnośląskich (64 km²).

Mamy do pokonania 5 km lasu, początkowo szeroką drogą, wkrótce w lewo (uwaga, jedziemy za znakiem żółtym) na trawiastą drogę i nią około 2 km. Ponownie dobrą drogą w lewo i prosto aż do skraju lasu. Pozostawiamy szlak jadąc prosto poprzez pola do wsi Włoszczów. Droga lokalna, w prawo 700 m i zjeżdżamy na lewo (69 km). Jedziemy do zabudowań, gdzie na krzyżówce skręcamy w prawo koło gospodarstwa nr 2, potem pomiędzy oplotkami i po chwili wyjeżdżamy na łąki, po których jedziemy do widocznego Sobina. Od pierwszych zabudowań 700 m i po lewej za rzeczką Kalinka znajduje się kościół gotycki z XV wieku, przebudowany w XVIII i XX w.

Po kolejnych 300 m droga lokalna (73 km), gdzie kierujemy się w lewo i jedziemy przez wieś około 1,5 km. Wkrótce za nią wiadukt, a po krótkim czasie skrzyżowanie, na którym skręcamy w lewo. Po kilku minutach jesteśmy przy obwodnicy, za którą już Polkowice (77 km).

Z turystycznym pozdrowieniem

Stanisław

na eskapady dwudniowe. Warunkiem jest tylko odpowiednie zainteresowanie. Jak na razie w autobusie nie było zbyt wiele wolnych miejsc.

Panu Andrzejowi życzymy wytrwałości i pomysłów na ciekawe trasy, a zainteresowanych informujemy, że szczegółowych informacji na ten temat udziela w sekretariacie Spółdzielni pani Halina Wierzbicka.

(9)



Zapraszamy do ćwiczeń

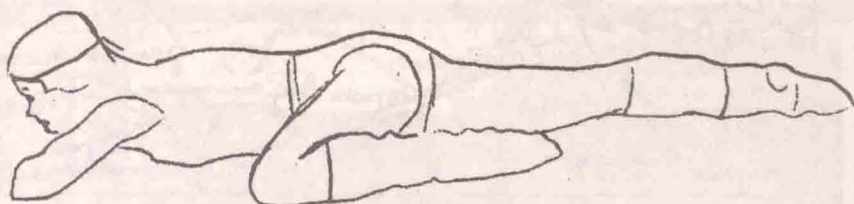
Jeżeli poprzednim artykułem namówiłam panie do ćwiczeń przy muzyce, zachęcam do kontynuowania pracy nad kształtowaniem własnej sylwetki. Wszystkie ćwiczenia to tylko propozycje, na przykładzie których można tworzyć inne, nowe zestawy, jak również improwizować według własnych pomysłów.

Opracowałam je na podstawie własnych doświadczeń i umiejętności zdobytych przez lata ćwiczeń z paniami. Mówiło się kiedyś, że aerobic to kolejna moda, która przeminie. Tak się nie stało. Każdy, kto kiedykolwiek ćwiczył intensywnie przy muzyce, może powiedzieć, że jest to sposób na życie. Wszystkie ćwiczenia aerobiczne zwiększają zużycie tlenu, przez co poprawiają funkcjonowanie układu krążenia. Każdy, kto lubi ruch i muzykę oraz pragnie zachować młodzieńczą sylwetkę, powinien ćwiczyć aerobic.

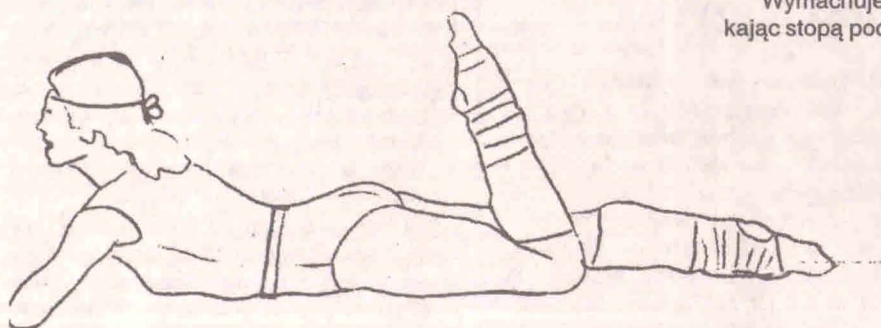
Jeżeli dysponujemy czasem, zachęcam do ćwiczeń w sali gimnastycznej w SP-4 (obecnie z powodu remontu w sali SP 2). Gdy czasu jest mniej, proszę skorzystać z moich propozycji. Po rozgrzewce w pozycji stojącej przechodzimy do ćwiczeń bioder i mięśni pośladków.



Uginamy naprzemiennie nogi przyciągając uda do tułowia, prawą i lewą nogą.



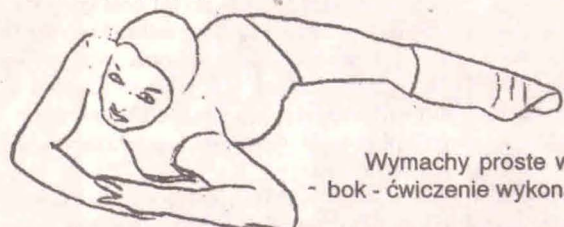
Wymachujemy ugiętą nogą do góry, przenosimy ją w bok, dotykając stopą podłoża. To samo powtarzamy w drugą stronę.



W leżeniu przodem na przedramionach uginamy na przemian nogi w kolana, dotykając piętami do pośladków.



Unik podparty w przód. Przechodzimy do siadu kłęczno-wykrocznego, z jednoczesnym skłonem tułowia do nogi prostej. Ćwiczenie powtórzyć na drugą nogę.



Wymachy proste w górę i przenoszenie w bok - ćwiczenie wykonać drugą nogą.

Anna Chmielecka-Budzan

Pielęgnowanie cery mieszanej

Pielęgnowanie cery mieszanej jest trudniejsze niż każdej innej, przy czym cera taka zwykle jest bardzo wrażliwa na wpływ warunków atmosferycznych. Szczególnie zbliżające się jesienne chłody narażają na dodatkowe podrażnienia.

O sposób pielęgnowania takiej właśnie cery spytałam kosmetyczkę panią Krystynę Zimkowską.

„Do mycia skóry mieszanej używamy w wieku młodym przegotowanej wody i mydła dla dzieci, do mycia części bocznych twarzy mleczka lub śmietanki kosmetycznej, a do mycia części środkowej płynów zawierających alkohol niskoprocentowy o działaniu łagodzącym. Płyny takie są do nabycia w drogerii. Można też zmywać twarz naparem z korzenia ślazu. Przy podrażnieniu skóry można zastosować maseczkę z płatków owsianych, która działa na skórę wygładzająco i łagodząco. Przy cerze mieszanej nie stosuje się silnie działających zabiegów. Można korzystać z galwanizacji, naświetlań lampą Sollux z niebieskim filtrem”.

Sposób stosowania zabiegów zależy od wieku i stanu skóry, a ocena należy do doświadczonej kosmetyczki. Pani Krystyna służy wszystkim paniom radą i pomocą.

ACHB

Zadbaj o własną formę

Niesłabnącym powodzeniem cieszą się wśród polkowiczerek ćwiczenia aerobiku i stretchingu prowadzone przez instruktorkę Jolę Witkowską w SP-4. Swoim wyglądem (matka rocznej córki) stanowi żywą reklamę dla rozpoczynających pracę nad kształtowaniem własnej sylwetki. Wśród ćwiczących widziałam panie w różnym wieku; najmłodsze 10-latkę, najstarsze około 50 lat.

Maria Telechiewicz ćwicząc z przerwami od kilku miesięcy zauważyła w swoim organizmie pozytywne zmiany: schudła parę kilogramów, poprawiło się jej samopoczucie. Inna, starsza wiekiem pani ćwiczenia na sali traktuje jako skuteczną formę odprężenia po trudach dnia. Uczennice klasy szóstej przychodzą, aby poćwiczyć intensywniej, gdyż lekcje kultury fizycznej w szkole im nie wystarczają.

Instruktorka, aby zachować ładną sylwetkę

ę, poza ćwiczeniami aerobiku i stretchingu, biega, pływa, chodzi na siłownię, stosuje odpowiednią dietę.

Paniom rozpoczynającym ćwiczenia doradza systematyczność, dokładność i wysiłek dostosowany do możliwości organizmu. Ruch musi być fizjologiczny, czyli zgodny z naturą i wzrastać proporcjonalnie do nowych możliwości ciała. Wszystkim ćwiczeniom towarzyszy poczucie zmęczenia, ale i odnowy, a systematyczne ćwiczenia prowadzą do trwałej kondycji i do korzystnych zmian w całym organizmie. Pani Jola zachęca panie do systematycznych ćwiczeń, ponieważ naprawdę warto!

(CH)

PS

Z powodu remontu sali w SP-4 zajęcia aerobiku do końca roku są przeniesione do SP-2.

Felieton

W październiku sprawa ośrodka w Wiselce, w którym polkowickie dzieci od dwóch lat uczestniczą w akcji „szkoła w przyrodzie” stała się głośna. Znamion afery nabrała za sprawą rodziców dzieci z jednej z klas III Szkoły Podstawowej nr 4. Trudno sprecyzować ilość rodziców, ponieważ na protokole z wniesienia skargi ustnej widnieje 14 podpisów a na załączniku do niego tylko 8. Dodatkowo sprawę zaciemnia fakt, iż kilkoro rodziców, którzy protokół podpisało, nigdy w Wiselce nie było. Niemniej jednak Wiselka w świadomości polkowiczana zaistniała jako kontrowersyjny obiekt, za wynajęcie którego, ktoś powinien ponieść odpowiedzialność.

Przyznasz, Szanowny Czytelniku, że żądania kategorycznego zamknięcia starego budynku czy podania nazwisk osób odpowiedzialnych za dopuszczenie do jego użytkowania przez każdego dziennikarza zostałyby odebrane jako smakowity kąsek, który może przynieść wspaniały, demaskujący kolejną aferę artykuł. A afer ci u nas w kraju, co prawda, dostatek, ale na gruncie gminnym jakby za mało. Naostrzyłem przede ołówkę (to taki chwyt retoryczny, bo tak naprawdę to włączyłem komputer do sieci) i zasiadłem do pisania oraz tropienia afery.

Głównym powodem całego zamieszania - jak zorientowałem się z pierwszych słów załącznika do protokołu - stał się starszy budynek Ośrodka „Bielik”, który prezentuje niższy standard mieszkalny niż budynek nowy. O tym, prawdę mówiąc, wiedziałem już wcześniej, nikt bowiem tego faktu nigdy nie ukrywał. Organizatorzy akcji mieli zawsze świadomość, że muszą dokonywać wyboru. Czy ograniczyć o 20 % ilość dzieci, które z wypoczynku i dobroczynnego działania klimatu morskiego mogą skorzystać, czy też wybrać różnicę standardu na rzecz większej ilości dzieci? Nie zrażałem się jednak. Jest skarga - tłumaczyłem sobie - musi być i afery. I nagle znalazłem to, czego szukałem. Zdanie brzmiało: „Rodzice nie mieliby zastrzeżeń, gdyby ich dzieci mieszkaly w nowym budynku (tak, jak inne - uprzywilejowane)”. Tu przyznaję, że czytając te słowa odczułem ugię i radość. Ulgę, gdyż dzieci moje swego czasu przebywając w Wiselce, mieszkaly w starym budynku (nie mogę być zatem posądzony o wykorzystywanie swojej pozycji zawodowej do załatwiania prywatnych interesów). Powodem radości natomiast była konstatacja, że jest już w naszym kraju (a przynajmniej w naszej gminie) bardzo dobrze, skoro można uprzywilejować aż 80 % dzieci. W najświetniejszych nawet czasach równości, wolności i braterstwa procent uprzywilejowanych kształtował się, jak mówią statystycy, mniej korzystnie. Po przeczytaniu tych słów poczułem też jednak nieco zawodu. Bo proszę zważyć, wierzyłem w święte oburzenie i sprawiedliwą walkę w obronie uciśnionych

dzieci, a tu co? - partykularyzm i prywatność - proszę Państwa. Nie byłoby sprawy, gdyby nasze dzieci też były uprzywilejowane.

No cóż, przyznam, że zapał mój do tropienia afery nieco ochłodził, ale postanowiłem się nie zrażać. Czytałem dalej. Dowiedziałem się, że dzieci podczas odrabiania lekcji, siedziały na koszach do śmieci lub

w każdym konflikcie zapoznać się z racjami wielu stron. Sięgnąłem zatem do wyjaśnień sporządzonych przez panią Ewę Puchalską, kierowniczkę turnusu, którą, jako polkowiczkę, trudno podejrzewać o stronniczą obronę kierownictwa „Bielika”. I wtedy okazało się, że zdecydowana większość zarzutów zamieszczonych w skardze była

Wiselkagate

czyli jak załatwić sobie wczasy za darmo

kłęczały przy ławach. Trochę mnie to zdziwiło, bowiem wiedziałem, że dzieci w Wiselce w ogóle lekcji nie odrabiają, z tej prostej przyczyny, że nie mają ich zadawanych. No ale - pomyślałem - może nauczyciele byli nie dość świadomi założeń akcji „szkoła w przyrodzie”, a może dzieci były wyjątkowo pilne i konieczności musiały coś sobie odrobić.

Dalej była mowa o brudnej pościeli, cuchnących kocach, zgniłej wykładzinie, firanach i zasłonach klejących się od brudu ... „Jednym słowem - reasumowali ten obraz spustoszenia rodzice - pokoje są zdewastowane, zupełnie nie przystosowane do zamieszkania, nauki i wypoczynku dzieci”. Byłem mocno zaskoczony. I to nie spostrzegawczością i ostrością sformułowań - czegoż się bowiem nie robi dla wprowadzenia swoich dzieci do grupy uprzywilejowanej? - ale faktem, że kilkaset dzieci, kilkudziesięciu nauczycieli i tyle samo rodziców było tak ślepych, iż przez półtora roku nigdy wcześniej tych rzucających się w oczy nieprawidłowości nie zauważyło. No!, chyba że do tej pory do Wiselki jeździli w odwiedziny tylko rodzice tych dzieci uprzywilejowanych (wyjątkiem byłbym ja, ale jako okularnik i krótkowidz w zasadzie nie należę do ludzi zbyt spostrzegawczych). Na szczęście znalazła się grupa 8 (?) czy 14 (?) sprawiedliwych, która otworzyła pozostałym oczy. Teraz już dzieci, które tam mieszkaly, uczyły się i wypoczywały, wiedząc, że heroicznie dokonywały wówczas rzeczy niemożliwych.

A jakim wysiłkiem było oglądanie telewizji. Cytuję: „Świetlica: zagrzybiony sufit, stare meble, w których stoi telewizor (przy oglądaniu telewizji wychowawczyni musi podtrzymywać drzwi od szafki). Żle zawieszona tablica. W pomieszczeniu znajdują się nowe kszesła i stoliki, które niestety nie podnoszą ogólnej estetyki świetlicy.” Przyznać trzeba, że pecha mieli organizatorzy, iż natrafili na tak trudnych i wymagających rodziców. Bo to i stare meble im się nie podobają, a i nowe też drażnią oko przywykłych do piękna estetyków. Ale słusznie, wszak równać należy do najlepszych wzorów, a stary budynek w Wiselce to rzeczywiście nie „Holiday Inn” ani „Mariott”.

Gdy tak czytałem tę skargę, uświadomiłem sobie, że afery to ja już raczej nie wytropię, bo bardziej ona taka jakaś urojona. I wtedy przypomniałem sobie, że istnieje coś takiego jak etyka dziennikarska, która każe

bezpodstawną. Nie było to przy tym zdanie tylko pani Puchalskiej. Potwierdziła je komisja, która na żądanie protestujących w kilka dni później pojechała do Wiselki. Pościel, koce, firany i zasłony okazały się czyste, bo wyprane przed rozpoczęciem turnusu. Potwierdził się niedostateczny stan sanitarny starego budynku, za co kierownik Ośrodka został przez Inspektora Sanitarnego w Kamieniu Pomorskim ukarany mandatem, ale nie był to stan dyskwalifikujący budynek do takiego użytkowania, a tym bardziej do zamknięcia. Wbrew opinii rodziców konserwator był zatrudniony i dokonywał bieżących napraw. Wbrew opinii rodziców apteczka nie zawierała jednego plastra i jednego bandaża na 30 osób, a była w pełni wyposażona, podobnie jak gabinet lekarski. Ośrodek „Bielik” zapewniał opiekę lekarską trzy razy w tygodniu na terenie ośrodka lub na wezwanie telefoniczne. Pani Puchalska przyznała jednak, że jej zdaniem zasadne byłoby zatrudnienie lekarza z Polkowic.

Nie potwierdził się zarzut dotyczący zdewastowanego placu zabaw. Rodzice, którzy odznaczyli się taką spostrzegawczością, że dostrzegli brud na wypranej pościeli, nie zauważyli pięciu huśtawek a także karuzeli, zjeżdżalni, drabinek i drażka. Przesłonił im te urządzenia wiszący sznurek (cytuje: „zamiast huśtawki wisi sznurek”). Bezpodstawnym okazał się również zarzut, że w nowym budynku mieszkaly dzieci uprzywilejowane, gdyż przed wyjazdem wszyscy nauczyciele zostali poinformowani o rozlokowaniu i nikt nie wniósł żadnych zastrzeżeń. I tak dalej ..., i tym podobne ... Przykro mi - Drogi Czytelniku - afery nie będzie. A tak by się przydała tym łamom. Cóż bowiem bardziej ożywia każdą gazetę niż skandale, afery i zbrodnie?

Gdy zniechęcony w swojej pasji dziennikarskiego tropienia przestępstwa odkładałem zebrane materiały, nagle wzrok mój przykuło jeszcze jedno sformułowanie ze skargi. Rodzice żądali ni mniej, ni więcej tylko „darmowego pobytu dzieci (do końca roku szkolnego) wraz z rodzicami (na zasadzie sanatorium matki z dzieckiem) w nowym ośrodku, w ramach wyrządzonych krzywd moralnych.” Wtedy zrozumiałem, że czas kończyć ten felieton, gdyż sprawą tą, być może, nie dziennikarz powinien się zająć.

Waldemar Gajaszek

Biegi przełajowe

W październiku na ścieżce zdrowia polkowicki OSiR wspólnie ze Szkolnym Związkiem Sportowym zorganizował Jesienne Biegi Przełajowe dla uczniów szkół podstawowych. Piękna, słoneczna pogoda sprawiła, że na starcie imprezy stanęły 243 osoby z trzech polkowickich szkół (z niewyjaśnionych przyczyn na starcie nie stała się Szkoła Podstawowa Nr 2).

Pierwsi na trasę wyruszyli zawodnicy i zawodniczki z klas pierwszych, którzy mieli do przebiegnięcia dystans 500 m. Przy dopingującej atmosferze i kolegów, a także licznie zgromadzonych rodziców na linii mety zameldowali się Krzysztof Niemas i Asia Błętowska z SP 1. Następnie były kolejne biegi, aż do klasy ósmej, które przyniosły najmniej emocji.

A oto szczegółowe wyniki zawodów:

Dziewczęta:

klasa I: I-A. Błętowska II- S.Sypko, III-A. Grabowska;
klasa II: I-M. Duda, II-A. Krzysztof, III-M. Podchaniak;
klasa III: I-K. Kmieć, II-M. Siwak, III-M. Bidzińska;
klasa IV: I-K. Roszak, II-K. Karmelita, III-R. Nowakowska;

klasa V: I-E. Ostrowska, II-P. Korzak, III-A. Macyszyn;
klasa VI: I-A. Kubasik, II-M. Tomasiak, III-A. Urban;
klasa VII: I-J. Konewczyńska, II-S. Moskaluk, III-R. Szewczyk;
klasa VIII: I-J. Moskaluk, II-M. Trojanowska, III-A. Zarzycka.

Chłopcy:

klasa I: I-K. Niemas, II-M. Piechowski, III-S. Szuter;
klasa II: I-M. Pajdowski, II-J. Bobela, III-K. Cichowski;
klasa III: I-D. Korasak, II-M. Bil, III-M. Jaworski;
klasa IV: I-D. Osos, II-G. Szamocki, III-W. Kończak;
klasa V: I-W. Konieczny, II-K. Bosacki, III-L. Zdobylak;
klasa VI: I-L. Chyb, II-L. Szerszeń, III-D. Latos;
klasa VII: I-Romaszko, II-W. Bosacki, III-J. Czech;
klasa VIII: I-K. Pereszczak, II-L. Krajewski, III-R. Żarnowski.

Na zakończenie imprezy najlepszym zawodnikom w swoich kategoriach wręczono nagrody rzeczowe, a wśród wszystkich uczestników biegu rozlosowano kilka nagród niespodzianek.

J. Białocki

Piłka nożna

Dnia 07.11.1992 roku w sali Szkoły Podstawowej nr 3 polkowicki OSiR zorganizował halowy turniej piłki nożnej dla uczniów szkół podstawowych z klas IV-VI. Na starcie imprezy stanęło około 150 zawodników ze wszystkich szkół. W wyniku prawie sześciogodzinnych zmagani, po zaciętych i dramatycznych meczach wyłoniono finalistów. Finałowy mecz, tak jak i poprzednie, wywołał duże emocje i w efekcie drużyna SP 1 występująca pod firmą Italii pokonała dopiero w rzutach karnych WNP z SP 3 - 3:2. Trzecie miejsce zajął zespół Francji także z SP 3.

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Piotr Puławski z SP 3. Zwycięskim zespołom wręczono puchary i dyplomy, a także ufundowane przez pana Zapolskiego napoje.

Rozgrywki klas VII i VIII w piłkę nożną zawsze budziły duże zainteresowanie wśród młodzieży. Tak też stało się 14 listopada. Aż 19 drużyn stanęło na starcie turnieju piłki nożnej. Podobnie jak tydzień temu, rozgrywane mecze były bardzo zacięte i miały dramatyczny przebieg.

Do finału dotarły trzy zespoły reprezentujące trzy szkoły podstawowe. Bezkonkurencyjną drużyną okazała się drużyna SP 1, wygrywając obydwa mecze finałowe. W meczu o drugie miejsce SP 2 pokonała SP 3. Najlepszym zawodnikiem okazał się bramkarz Łukasz Szafranski z SP 1. Zwycięzcom wręczono puchary i dyplomy.

J.B.

Tenis stołowy

Pingpongiści „Górnika” po sześciu kolejkach spotkań ligowych prowadzą w tabeli bez straty punktu.

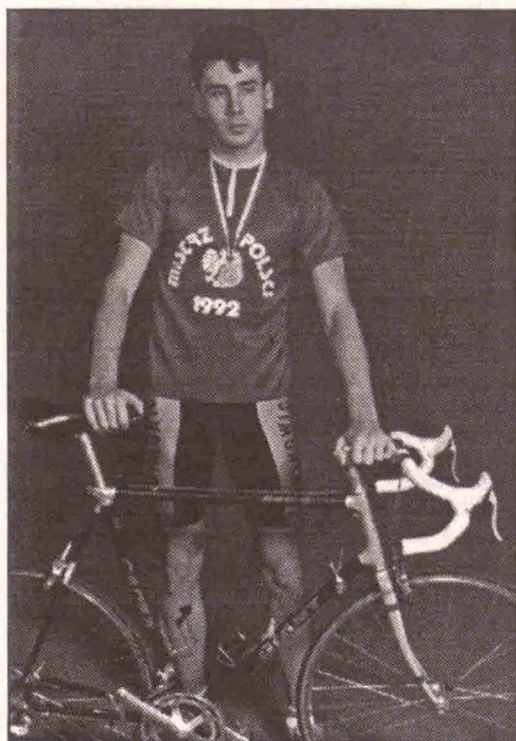
W ostatnich meczach pokonali na wyjazdach drużyny „Polonii” Śmigiel 12:6 oraz AZS WSI Zielona Góra 11:7.

Punkty w obu spotkaniach zdobyli: L. Goliński 9, S. Słowiński 8, G. Słowiński 4,5, M. Szeliga 1, P. Nowak 0,5.

Druga drużyna, w skład której wchodzi głównie juniorzy, także przoduje w rozgrywkach ligi „W”. Młodzież „Górnika” zwyciężyła u siebie „Olimpię” Krotoszyce 11:7. Punkty: A. Mładzszew 3,5, J. Wiech 3, T. Ślęzak 2,5, B. Biedrzycki 1,5 i K. Adamski 0,5.

(S)

Po sezonie



W czasie, gdy kolarze odpoczywają po pracowitym tegorocznym sezonie, działacze Pol-

skiego Związku Kolarskiego starannie podliczali dokonania poszczególnych kolarzy i klubów, reasumując sezon kolarski 1992 roku. Spośród 54 zarejestrowanych klubów sklasyfikowano jedynie 10 zespołów w czterech kategoriach wiekowych: senior, junior, junior młodszy i orlik.

We współzawodnictwie o klubowe mistrzostwo Polski zdecydowane zwycięstwo odnieśli kolarze „Korony” Kielce, zdobywając w tej łącznej klasyfikacji 365 punktów, wyprzedzając „Hellene” Kalisz z 246 punktami i „Górnika” Polkowice, który zdobył 215 punktów. A oto jak przedstawiają się wyniki poszczególnych kategorii wiekowych.

W kategorii seniorów:

1. Krystian Zajdel - „Krupiński” Suszec
 2. Tomasz Brożyna - „Korona” Kielce
 3. Grzegorz Piwowarski - „Legia” Warszawa
- Spośród 100 sklasyfikowanych zawodników tej kategorii kolarze „Górnika” Polkowice uplasowali się na następujących pozycjach:
20. Bogdan Makuchowski
 34. Waldemar Augustyniak
 39. Robert Krajewski
 51. Piotr Czopek
 54. Marek Kosiński
 67. Wiesław Makuchowski
 99. Paweł Kaczmarek

W punktacji klubowej seniorów zwyciężył „Krupiński Suszec”. „Górnika” Polkowice uplasował się dopiero na siódmej pozycji.

W kategorii juniorów:

Indywidualnie zwyciężył reprezentant „Lecha-Erge” Poznań - Bernard Bocian. A oto

miejsca kolarzy „Górnika” Polkowice:

13. Edward Haniszewski
27. Krzysztof Golińczak
29. Piotr Szkudłapski
40. Marcin Woźniak

W klasyfikacji klubowej zwycięstwo odnieśli kolarze „Millexu” ze Straszęcina, zdobywając 577 punktów i wyprzedzając „Lecha-Erge” Poznań z 446 punktami i „Górnika” Polkowice z 288 punktami.

W kategorii orlików najlepszym okazał się Dariusz Baranowski reprezentujący „Korona Górnik” Wałbrzych. Kolarze „Górnika” Polkowice zajęli miejsca:

5. Robert Krajewski
24. Paweł Kaczmarek
61. Marcin Woźniak

Drużynowo zwycięstwo odnieśli kolarze „Sonia Górnik” Wałbrzych zdobywając w łącznej klasyfikacji 901 punktów. „Górnika” Polkowice zajęły ostatecznie szóste miejsce, gromadząc 321 punktów. W klasyfikacji ogólnej wiścigów klasycznych w kategorii seniorów puchar Polskiego Związku Kolarskiego zdobył Krystian Zajdel z „Krupińskiego” Suszec. Najlepszym z zawodników „Górnika” Polkowice był Bogdan Makuchowski zajmując w tej klasyfikacji 22. miejsce.

Z nadzieją na lepsze miejsca w indywidualnych klasyfikacjach, gratulujemy kolarzom, działaczom, trenerom i sponsorom miejsca na pudle wśród trzech najlepszych klubów w Polsce.

Andrzej Lech

Udany sezon startowy lekkoatlety MKS „Orzeł”



Sławomir Marszałek - pierwszy z lewej

Bardzo udany sezon miał najlepszy nasz lekkoatleta Sławomir Marszałek. Sławek rozpo-

czył sezon już w styczniu startując w Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów w Spale. Ogromnym zaskoczeniem było zdobycie Mistrzostwa Polski w biegu na 1000 m, zważywszy, że Sławek nie ma możliwości treningu na hali.

Następny sukces to Mistrzostwa Polski na 1500 m w Kielcach (19.07). Osiągnięte przez Sławka rezultaty w biegach: na 800 m - 1:53,35 oraz na 1000 m - 2:29,0 wzbudziły uznanie selekcjonera mło-

dzieży w Polskim Związku Lekkoatletyki. Sławek został powołany do reprezentacji Polski juniorów do lat 18 na mecz Francja - Polska - Niemcy, który odbył się 25.07 w Sarrequemines (we Francji).

Niespełna 17-letni Sławek sprawił kolejną niespodziankę kończąc bieg na 1500 m na drugiej pozycji tuż za zawodnikiem gospodarzy w bardzo dobrym czasie 3:53,17. Startowało po dwóch zawodników z każdego państwa. Wynik Sławka na 800, 1000 oraz 1500 m są rekordami juniorów młodszych. Biorąc pod uwagę wyniki osiągnięte przez niego w bieżącym roku, talent oraz podejście do treningu, należy realnie myśleć o udziale Sławka w przyszłorocznych Mistrzostwach Europy Juniorów w LA, które odbędą się w San Sebastian w terminie 29.07-01.08.1993r.

(wk)

Koszykówka

Bardzo dobrze spisują się podopieczne trenera K.Olszyńskiego w nowym sezonie rozgrywek Dolnośląskiej Ligi Makroregionalnej kadetek. Drużyna dziewcząt z SP 3 na dziewięć zespołów startujących w lidze, po sześciu rozegranych kolejkach plasuje się na bardzo dobrej drugiej pozycji.

Mecz z liderem „Ślęzą” Wrocław, który rozgrywany był w Polkowicach dostarczył kibicom kosza olbrzymich emocji. Nasze zawodniczki dopingowane były przez blisko 250 osobową widownię, która jeszcze raz udowodniła niezwykłą popularność tej dyscypliny sportu w naszym mieście.

Samo spotkanie miało niezwykle zacięty i stojący na wysokim poziomie przebieg, lecz pomimo bardzo dużej ambicji i zażartej walki na parkiecie, nasze koszykarki uległy nieznacznie 1 punktem swoim koleżankom z Wrocławia.

W tym miejscu warto zaznaczyć, iż nasze dziewczęta startują w lidze z zespołami o rok starszymi od

siebie, co świadczy dobitnie o ich umiejętnościach oraz możliwościach rozwoju. Oto aktualna czołowa tabela:

1. „Śleza” Wrocław,
2. MKS „Orzeł” Polkowice,
3. „Tęcza” Leszno,
4. „Osa” Zgorzelec,
5. „Odra” Wrocław.

Skład pokowickiej drużyny stanowią: J.Moskaluk, S.Moskaluk, A.Konewczyńska, J.Konewczyńska, A.Witek, M.Minichowska, A.Jenczak, M.Trojanowska, K.Nowak, R.Szewczyk, D.Bryl, A.Puławska i M.Doszczeczko. Przypomnijmy, że dwie zawodniczki: J.Moskaluk i M.Minichowska zostały powołane do kadry narodowej Polski juniorek i mają szansę wystąpić na Mistrzostwach Europy kadetek, których organizacja może przy odrobinie szczęścia przyspać w udziale naszemu miastu.

Jak widać rozwój koszykówki w Polkowicach następuje dość szybko i nie dzieje się to przypadkowo. Prężnie działa nowy prezes mgr

W.Liberski, któremu pomagają G. i M. Banachowie przy organizacji różnych imprez na naszym terenie. Dziełnie spisują się także dziewczynki trenera J.Gambala, które w lidze młodzieżek zajmują trzecią lokatę. Są też sponsorzy, którzy finansowo wspierają rozgrywki ligowe: J.Zapolski - sklep „Fragaria”, E.Kormarnicki - dyrektor piekarni w Rudnej oraz A.Woźniak - sklep rowerowy.

Wszystkich sympatyków kosza

zapraszamy w dniach 10-13 grudnia na Ogólnopolski Barbórkowy Turniej kosza kadetek z udziałem zespołów z całej Polski oraz czeskiego „Lokomotiv” Liberc, z którym nasza drużyna rozegra 13.12 o godz. 11⁴⁵ bezpośrednie spotkanie. Organizatorzy imprezy obiecują porcję dobrego kosza oraz oczywiście bezpłatny wstęp na wszystkie mecze.

Sławomir Słowiński

Podnoszenie ciężarów

Zakończyła się II runda drużynowych mistrzostw Polski drugiej ligi w podnoszeniu ciężarów. W tej zielonogórskiej imprezie wzięli udział również sztangiści Górnika Polkowice. Zwyciężyli drużynowo, wyprzedzając „Burzę” Wrocław, MKS Szopienice i „Kolejarza” z Zielonej Góry.

Spośród doskonałych wyników jakie uzyskali nasi ciężarowcy, na szczególną uwagę zasługuje rezultat Stanisława Michajluka, który w wadze do 67 kg uzyskał w dwuboju 255 kg, bijąc nowy rekord życiowy. Podobne rekordy ustanowili Bartłomiej Kurt w wadze do 55 kg - podnosząc w dwuboju 180 kg, Tadeusz Michalski w wadze do 67 kg - 205 kg oraz Robert Kostera w wadze do 62 kg, który uzyskał wynik 182,5 kg.

Po zakończonych rozgrywkach, II-ligowy „Górnik” Polkowice zajmuje dziesiątą pozycję na 20 zespołów.

(S)

„No to chlup w ten głupi dziób”

„Łap go...trzymaj...gdybym miał gitarę, to bym na niej...policja!!!” - rozlega się koncert w środku nocy, budząc znacznych obywateli naszego miasta. W oknach zapalają się światła, a po odgłosie skrzypiących futryn można rozpoznać, że niektórzy mieszkańcy starają się dostrzec przyczynę wtargnięcia w ich sennie marzenia. Z okna można dojrzeć cierni jaszczka, który „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem” płynie w mroku, od jednego krawężnika do przeciwległego śpiwiąjąc, jeżeli to tak można nazwać. Inny pijaczyna smacznie chrapie wśród ściętej rankiem trawy, a pod kłatką młody Romeo rzępoli na dwustrunowej gitarze, wyjąc przy tym jak nieludzkie stworzenie.

Można by rzec „takie są skutki picia wódki”.

Dzieje się tak, gdy mija piętnasty dzień każdego miesiąca po „sutej” wypłacie za „ciężką pracę”.

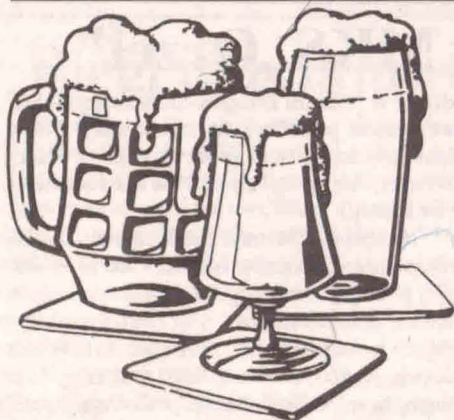
Gdy pracownicy, młodzi bądź starzy, otrzymują upragnione tysiące, natychmiast kierują swe kroki w stronę najbliższego źródła „wody ognistej”. Jak pszczołki lecą do ula, aby tam odpocząć od trudów dnia codziennego. Nie gardzą też piwem bądź „szampanem z jabłek”, gdyż wszystkie te napoje pozwalające ulecieć w niepamięć są szeroko dostępne dla rzeszy ich wielbieli.

Modne się staje piwo z puszek, do którego przyzwyczajamy się coraz bardziej. Piją je młodzi ludzie, aby dodać sobie odwagi, aby pokazać, że są już dorośli. Dziwić się więc nie można wybrykom „kochanych syneków”, a co dopiero doro-

słych. A gdzie są rodzice? Gdzie stróżę porządku i prawa? Co oni robią w tym czasie? Śpią? A nie przeszkadza im wycie podpitych wyrostków?

Mamy Straż Miejską, która w rannych godzinach pilnuje przejść dla pieszych, aby uczniowie mogli przejść bezpiecznie, zaś w nocy tym samym osobnikom pozwala na beztrudne działanie. Zaczniemy coś robić, aby spać snem spokojnym i niczym nie zmaconym. Może będzie się nakładać kary pieniężne? Zwróćmy się do rodziców, aby zainteresowali się swoimi pociechami i sami nie dawali złego przykładu. Naprawdę warto się zastanowić nad tym problemem, gdyż chyba chcemy mieć zdrowych, silnych ludzi, a nie cherylawe, napełnione procentami czegoś mocniejszego zjawy.

Izabela Wójcik



Kto pierwszy nawarzył piwa, trudno dziś autorytatywnie odpowiedzieć. Jedno jest pewne. Kimkolwiek był, zaskarbił sobie sympatię piwo-
szy po wsze czasy. W tym oczywiście i górni-
ków. Im bowiem ów chmielowy napój jest
szczególnie miły.

Do górniczej tradycji należą Zebrania Za-
nych Gwarków, pospolicie zwane Karczmą

Piwną, na których bez tego trunku ani rusz. Na
gwarkowych spotkaniach piwo staje się spo-
wem górniczych rozmów o życiu i fedrunku, a
także o tym wszystkim, co tworzy górniczą tra-
dycję. Nasuwa się więc pytanie, jak piwo trafiło
do gwareckich spotkań? Górnicy zawsze lubili

Tradycja spotkań przetrwała do dziś. Dzi-
siejšie Zebrania Gwarków mają własną oprawę
i ceremoniał stanowiący, mimo wszystko, kon-
tynuację dawnych zwyczajów i obrzędów. Ze-
branie Gwarków to nie podrzędna knajpa, jak
sądzą niektórzy. Nie służy ona pospolitemu za-

Hop, hop - kufelek piwa

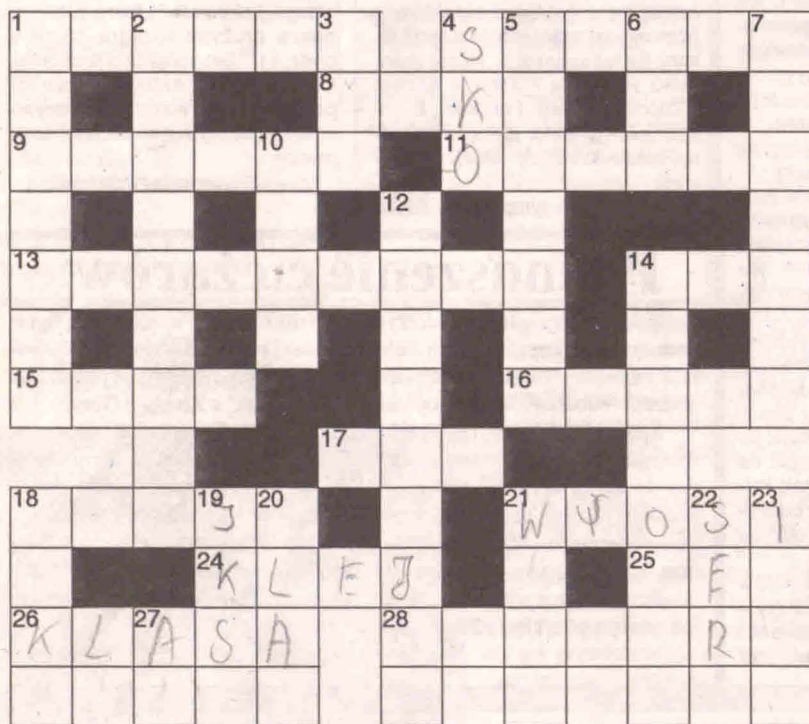
spotykać się po wspólnej szychcie. Mieli swoje
punkty zborne, którymi najczęściej były gospo-
dy. Już w XIII wieku, w złotonośnym zagłębiu
istniało bractwo Srebrnego Kłofa, mające
swoje miejsce w Lwówku. Tam spędzano przy
kuflu wolny czas, przy czym, co należy nadmie-
nić, dość szczegółowo przestrzegana była hie-
rarchia ważności. Wyrażała się ona w podziale
na braci starszych, czyli mistrzów oraz młod-
szych - czeladników. Na owych biesiadach
młodzi nigdy nie odważyliby się zasiąść przy
stole wspólnie ze starszymi. Byłaby to wielka
ujma na honorze.

lewaniu brzucha piwem, ale wspólnemu wy-
tchnieniu po ciężkiej pracy, zakrapianym pi-
wem, humorem i żartobliwą pieśnią.

Karczmy Piwne górników miedziowych
mają już własną tradycję. Podczas spotkań ist-
nieje możliwość żartobliwego wytykania wad i
błędów przełożonym i kolegom. Służy temu ry-
walizacja stron, czyli tablic piwnych. Jest to
przepyszna zabawa, o której mówi się jeszcze
przez wiele kolejnych miesięcy.

(ale)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

- Owoc
- Rodzaj zamknięcia,
- Kawa,
- Twardy żółty ser,
- Chętko,
- „Białogłowa”,
- Np. barkowy,
- Miasto we Francji,
- Pierwiastek chem. z XII w.,
- Proszek czyszczący „Polleny” Jawor,
- Indonezyjska technika barwnego
zdobienia tkanin,
- Mieszkańcy Italii,

24. Do łączenia powierzchni

- Antidotum,
- Np. pierwsza,
- Szybki awans.

PIONOWO:

- 1/10 biała,
- Historyk grecki,
- Waluta San Marino,
- Do oszczędzania w szkole,
- Wielki flak kaszanki,
- W złożeniach np. życie, procesy
życiowe,
- Czynność łączenia końcowej
spółgłoski jednego wyrazu z

Konkurs Barbórkowy

Działo się to raz do roku. Na górnicze biesiady zjeź-
dzali się ówczesni możni, królowie i inni miłośnicy pa-
nujący. Z tej okazji kopacze otrzymywali porcje jada i
napitku. Nie podobało się to Kazimierzowi Wielkiemu,
który uznając, że kopacze zbyt suto zakrapiają swoje
gardła, postawił veto.

Tradycja była jednak silniejsza i na przestrzeni wie-
ków, mimo wielu różnych kłopotów, forma wydawania
obiadów z kuchni przy żsupie przetrwała do dziś. Lata
osiemdziesiąte zmieniły niestety i tę formę tradycji. Za-
przesztano wydawania deputatu w naturze na rzecz wów-
nowartości, przeliczanej na złotówki. Dzisiejsze „barbór-
kowe” wynosi 70 tysięcy złotych i otrzymują je wszyscy
zatrudnieni w kopalniach.

Nasze pytanie brzmi:

W którym roku ustanowiono urzędowo deputat bar-
bórkowy i co wchodziło w jego skład?

Wśród autorów, którzy prawidłowo odpowiedzą na
nasze pytanie rozlosujemy nagrody.

początkową samogłoską następnego wyrazu w języku
francuskim,

- Rzeka w Bułgarii,
- Podczas nich wróżby,
- Do strzelania,
- Port nad morzem Kaspijskim,
- Niewiadoma matematyczna,
- Związek rodowy,
- Małpiatka z Madagaskaru,
- Np. topiony,
- Mityczny lotnik,
- Jednostka powierzchni.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 13/1992:

Poziomo: wesele, młodzi, wio, Andy, lokata, intonacja, zecer,
Agora, erg, pacht, ps, ir ale, Eos, krezuska, Ergreta, plakat, zło,
Temida, Rokita.

Pionowo: wirtuoz, Sławęcice, Ewy, mol, Diapazon, Italika,
Dutuar, opcja, ta, intercyza, pacjent, al, tor, PESEL, sok, rabatka,
sa, brom, aza, por.

Nagrodę wylosowała Katarzyna Kobylnik z ul. Ociosowej.
(Nagroda do odebrania w redakcji).

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49 wew. 23, ttx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: A. Chmielecka-Budzan, W. Gajaszek (red. nacz.), H. Kawa (sekr. red.), R. Krzysztof, S. Słowiński

Zdjęcia w numerze: Archiwum, W. Gajaszek, W. Krzemiński, S. Słowiński.

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin